


KOŚCIÓŁ I JEGO STAN

 Bardzo rzadki rodzaj choroby dziecka, które ma być szczególnie wspomniane w modlitwie dzisiaj do południa, więc z pewnością chcemy to wszyscy uczynić. Lekarze jej nawet nie znają. Oni jej dali jakąś nazwę, lecz ja sobie myślę, że oni po prostu coś wymyślili, aby ją nazwać, oni — oni nie wiedzieli, co to było. A — lecz Chrystus wie, co to jest. Ja wam mogę powiedzieć, co to jest. Jest to diabeł, to się zgadza, diabeł. Jaką mu oni chcą dać nazwę, no wiecie, to ich sprawa. Lecz tym właśnie on jest, rozumiecie, złym duchem. Śpiewajmy teraz wszyscy razem, jeszcze raz razem „*Tylko Mu wierz*” wszyscy jednołosem.

„Tylko Mu wierz, tylko Mu wierz,
Wszystko możliwym jest, tylko Mu wierz;
Tylko Mu wierz, tylko Mu wierz,
Wszystko możliwym jest . . .”

² Pan cię uzdrowi, siostrzyczko. Módlmy się teraz za tą dziewczynę, kiedy skłonimy nasze głowy.

³ Nasz Niebiański Ojczy, widocznie nie mogę się z tym uporać w moich myślach. Ta mała dziewczynka umiera tam, ona jest kochaniem kogoś. Ona jest Twoim stworzeniem, a szatan rabuje jej młode życie. Modlę się w Imieniu Chrystusa o to, abyś Ty powstrzymał rękę śmierci i odpędził z powrotem tego wroga. Ty, Panie, Który możesz sprawić, żeby Morze Czerwone stanęło jak mur po obu stronach i dać dzieciom Izraela Twoje dziedzictwo i bezpieczną podróż poprzez to morze do obiecanego kraju. Boże, modlimy się dzisiaj, żebyś Ty usunął do tyłu każdą przeszkodę i pozwolił temu dziecku żyć. Było nam dane, żebyśmy prosili. I jako grupa ludzi, wierzących Tobie, prosimy w Imieniu Jezusa o uzdrowienie tego dziecka. Amen.

⁴ Dzisiaj przychodzę do was znowu z wdzięcznym sercem w Imieniu Pana Jezusa. Ja przyszedłem do domu po prostu trochę wcześniej z Louisiany. Pomyślałem sobie, że może jeśli się dostanę tutaj przed niedzielą, mógłbym mieć niedzielną szkołę. A potem pogoda — było tam tak okropnie gorąco, że myśmy . . . to by było łagodne, chłodne dzisiaj do południa w porównaniu z tym w Louisianie. Człowiek by w Louisianie nie potrafił siedzieć w takim budynku jak ten — nic prócz wentylatora — musiało być klimatyzowane powietrze, inaczej byście pomdleli.

⁵ A więc ja przychodzę, żeby po prostu miał dzień albo dwa odpoczynku, zanim odjadę teraz niebawem do Północnego Saskatchewan w następnym tygodniu, a jest to tam na górze koło Prince Albert. Tak daleko prowadzą drogi na tym świecie — z drugiej strony. Rozchodzi się To po całym świecie — tam gdzie nie ma już żadnych dróg, a tym razem idziemy wyłącznie do

Indian i Eskimosów w odległej głąsży w głębi kraju. Mamy więc wielu ludzi, którzy będą na tym zgromadzeniu z całej Kanady. Niektórzy z nich przyjadą aż z samego Zachodniego Wybrzeża, jak mówią, przyjadą. I ja naturalnie pragnę waszych modlitw, żeby Bóg spotkał się z nami i dał nam nadzwyczajne, obfite, wspaniałe zgromadzenie ku Jego chwale. Upłynęło już około cztery lub pięć lat od czasu, kiedy byłem w Kanadzie. I mam tam kilku naprawdę wspaniałych przyjaciół, którzy są bardzo miłymi ludźmi.

⁶ A więc oni są bardzo wierni wobec zboru. Bez względu na to, jak jest zimno, oni się okryją kocem i usiądą na bobsleju, i jadą konno trzydzieści mil, by się dostać do zboru. Oni pojadą przez zasypy śnieżne i wszystko możliwe, młodzi i starzy. Oni się wszyscy zgromadzają razem. Jedna rodzina zbierze się i oni wyruszają razem i idą. Jest to — to właśnie ofiara, którą oni ponoszą, sprawia, że oni mają tak dużo z nabożeństwa. Jeśli nie jest ponoszona ofiara, to ludzie nie mają wiele z nabożeństwa. Musicie temu rzeczywiście poświęcić uwagę i uczynić coś, co rani naprawdę boleśnie — musicie odłożyć na bok niektóre sprawy i zatrzymać pracę, i uczynić *to* względnie *tamto*, by się dostać do zboru i pokazać Bogu, że Go miłujecie i ponosicie ofiarę, by tam pójść — właśnie wtedy macie coś z tego.

⁷ Jest to tak samo, jak w wypadku moich dzieci. Billy Paul — myślałem, że bym . . . Ja nie otrzymałem niczego, kiedy byłem dzieckiem. Matka kupiła zazwyczaj jedną paczkę cukierków i odmierzała je nam — każdemu dwa lub trzy. Na Święta Bożego Narodzenia otrzymaliśmy może jakąś małą trąbkę albo mały kapiszonowy pistolet, czy coś podobnego. A ja widziałem inne dzieci ze sankami, rowerami i tym podobnymi rzeczami, w dobrych ubraniach, w ciepłych kurtkach. I ja — ja, to po prostu sprawiało, że się czułem tak źle i powiedziałem sobie: „Jeżeli kiedykolwiek będę miał moje własne dzieci, uczynię dla nich wszystko, co będę mógł.” Otóż, ja bym był ohotny chodzić o głódzie, by się wystarać o coś dla moich dzieci. A kiedy żyłem . . . Kiedy Billy był jeszcze małym chłopcem, wystarałem mu się o trójkołowy rowerek i ja bym mu przyniósł wszystko. A Meda by zrobiła wszystko, poświęciła by swe własne odzienie i inne rzeczy, by mu coś dać. Lecz czy wiecie, co zaczęliśmy stwierdzać? Wystarałem mu się o trójkołowy rowerek oraz o mały łuk i strzały, i tym podobnie. Zastałem go jednak z łyżką czy z patykiem, grzebiącym gdzieś na podwórku. Rozumiecie? Powiedziałem sobie: „Następny nie będzie taki.” Rozumiecie? Jeżeli człowiek da komuś coś prosto do ręki, oni tego nie chcą. Tu chodzi o coś, za co trzeba ponieść ofiarę!

⁸ I na tym właśnie polega zbawienie. Jest to całkowita ofiara. Tak jest, bracie Roy. Jest to — jest to ofiara, którą musisz ponieść każdego dnia, coś uczynić, by się bardziej przybliżyć do Boga i uczynić coś. I ja wiem, że to jest ofiara, którą ponosicie wy

wszyscy dzisiaj do południa, siedząc w tym gorącym budynku. Kiedy siedzimy tutaj, skierujmy nasze myśli na tą największą Ofiarę, która była kiedykolwiek dana rodzajowi ludzkiemu do wykonania, którą był Jezus Chrystus, kiedy On otrzymał polecenie, by przyjść na tę ziemię, aby umrzeć zamiast nas. Nie tylko to, lecz Jego dusza zstąpiła do piekła i była tam trzy dni i noce, a trzeciego dnia On wstał z martwych i teraz wystąpił na wysokości, i siedzi po prawicy Boga w Niebiesiech, i wstawia się za nas na podstawie naszego wyznania o Jego pojednaniu i Jego łasce, która była przewidziana dla nas.

⁹ Otóż, tam w górze, tam na północy, dokąd my idziemy, tam będzie wielu ludzi, naprawdę ubogich, rzeczywiście ubogich, którzy będą musieli sprzedać jedną ze swoich krów, dwie lub trzy ze swoich owiec, czy coś podobnego, żeby mogli przybyć na zgromadzenie. Stary Eskimos przyniesie prawdopodobnie kilka ze swoich skór, które rzeczywiście potrzebował dla swojej rodziny i sprzedaje je, aby mu się to kalkuloowało. Handlarz Indianin będzie musiał uczynić to samo. Zatem, możemy się przynajmniej modlić za tych ludzi, nieprawdaż? I modlimy się, żeby im Bóg dał tą wielką rzecz.

¹⁰ Otóż, jest gorąco i ja was nie chcę trzymać zbyt długo. I ja chcę tego poranka, zanim będziemy się modlić za chorych, żebyśmy skupili nasze myśli na „*Kościele i jego stanie*.” A teraz — odczuwam, że przed kilku dniami było mi dane w Shreveport, Louisiana Poselstwo dla kościoła i ja — ja wierzę, że ono dotyczy stanu kościoła. I my staniemy z tym dzisiaj do południa przed obliczem Boga, i modlę się, i proszę Boga, żeby nam dopomógł. Nie zamierzam podchodzić do tego tak samo, lecz proszę Boga, żeby nam dopomógł w tym czasie, w którym żyjemy. A tuż, zanim . . . To jest wielka stara Biblia, lecz właśnie w niej leży treść Żywota Wiecznego.

¹¹ I pamiętajcie, to Słowo jest Bogiem, Bóg nie jest niczym innym niż Swoim Słowem. A my nie jesteśmy niczym więcej, niż nasze słowa, a jeżeli czynimy . . . Oczywiście, nuże, ty i ja z innym stanowiskiem . . . nastawieniem, bowiem my możemy — my możemy powiedzieć: „O, ja uczynię pewną rzecz” i my to myślimy w naszych sercach, lecz mogą powstać okoliczności, że nie potrafimy uczynić tego, co powiedzieliśmy, że uczynimy. Lecz Bóg tak nie może czynić, bowiem On jest nieskończony i On wie wszystko, i wszystko, co kiedykolwiek było i co będzie. Zatem On nie może czegoś wypowiedzieć, jeżeli On nie wie, że potrafi za tym stanąć.

¹² A Abraham, kiedy on miał sto lat, on powołał do istnienia te rzeczy, których nie było. Ja to teraz mówię, by dodać odwagi tym, za którymi się będziemy modlić — chorym. Abraham powołał do istnienia te rzeczy, których nie było, licząc na to, że Ten, Który dał tą obietnicę, potrafił ją wykonać, względnie dotrzymać to, co On obiecał. Zatem, kiedy Bóg rzekł Abrahamowi,

kiedy on miał sześć- . . . siedemdziesiąt pięć lat, a Sara miała sześćdziesiąt pięć lat, że oni będą mieć dziecię, no wiecie, to było zupełnie niemożliwe. A on temu uwierzył i spodziewał się tego niemowlęcia, i uważał przez okres dwudziestu pięciu lat tak, jakby już miał to niemowlę, zanim to niemowlę w ogóle przyszło na świat. A Abraham miał już sto lat, gdy się urodziło to niemowlę, a Sara miała dziewięćdziesiąt — bowiem on Mu uwierzył. I on powołał do istnienia to, czego jeszcze nie było.

¹³ Otóż, to jest dla chorych i cierpiących, za których się będziemy modlić. Bez względu na to, jakie są twoje kłopoty, czy twoje . . . jakiego rodzaju masz dolegliwości, jak źle się czujesz — kiedy przyjmiesz Chrystusa, Jego Słowo, wtedy traktujesz te rzeczy, które są, jakby ich nie było, jeżeli one są w sprzeczności do Bożego Słowa. Nuże, Bóg rzekł: „Modlitwa wiary uzdrowi chorego.” Otóż, jeżeli Bóg tak powiedział, to sprawa załatwiona. Zatem wyobraźmy to sobie w naszych myślach, w nadziei, i postępujemy, jakby to już zostało uczynione. Gdy to przyjmujemy, jest to już po prostu dokonane.

¹⁴ Zbawienie polega na tym samym. My w nie wierzymy, przyjmujemy je, wierzymy w nie w naszych sercach, przychodzimy przed Boga i przyjmujemy Chrystusa jako naszego osobistego Zbawiciela, i przyjmujemy Go. Jeżeli jesteś tutaj dzisiaj do południa i jesteś grzesznikiem nie zbawionym jeszcze, a chcesz zostać uzdrowiony — jesteś chory, najpierw szukaj Pana. Przyjmij Go jako swego Zbawiciela, potem ta dolegliwość zaraz ustąpi. Cokolwiek to jest, skieruj tylko całą swoją myśl (o wszystkim co masz) na tego zdrowego Mężczyznę, Jezusa Chrystusa, a wszystko inne będzie w porządku.

¹⁵ Zachowajcie to teraz w waszych myślach, bowiem ja powiedziałem tych kilka słów dla tych, którzy są chorzy i cierpią, że będę dzisiaj rano przemawiał do zboru i o jego stanie. Odczuwam bowiem, że chociaż Boskie uzdrowienie jest cudowne, lecz kiedy byłem w Shreveport, miałem tylko trzy nabożeństwa uzdrowieniowe, kiedy tam byłem, trzy, albo może cztery najwyżej z jedenastu dni. Bardziej konieczną rzeczą jest głosić duszom ludzkim, niż poświęcać tak dużo czasu na Boskie uzdrowienie. Chociaż ci ludzie, którzy są chorzy i w potrzebie — Bóg może ich uzdrowić. I zostało to już potwierdzone dla świata wokoło, że On to czyni. Lecz główną rzeczą obecnie jest dusza, która nigdy nie umrze. Ciało umrze. Lecz dusza nigdy nie umrze i my musimy być na tym poziomie, i być w należyтым porządku z Bogiem.

¹⁶ Ja to często mówiłem. Ja pragnę, żeby wszystko zostało uczynione, bowiem kiedy przyjdę do rzeki w owym poranku, nie chcę tam mieć żadnych kłopotów. Pragnę mieć mój bilet w mojej ręce, czekając, aż zostanie zawołane moje imię. I ja pragnę powiedzieć, jak Paweł wówczas, bracie Creech: „Ja Go znam w mocy Jego zmartwychwstania.” Mianowicie kiedy On zawoła

spośród umarłych, ja powstanę z . . . Ja Go pragnę znać w mocy Jego zmartwychwstania.

¹⁷ Zatem, teraz, On, Który jest Autorem tej Księgi – skłońmy po prostu na chwilę nasze głowy i serca do Niego.

¹⁸ Boże, nasz Ojczy, my przychodzimy do Ciebie obecnie, by poprosić, żebyś Ty otworzył Swoje Słowo dla nas. My byśmy mogli odwracać stronicę, lecz tylko Duch Święty może nam otworzyć to Słowo. Więc otwórz Je nam dzisiaj do południa, Ojczy, i daj nam niezmierną obfitość Twojej łaski. My czekamy na Ciebie. A niechaj Duch Święty wejdzie w to Słowo i poda Je przez usta człowieka do ludzkich serc, i niechaj On Je weźmie i umieści w każdym sercu dokładnie tak, jak tego potrzebujemy. A kiedy zakończą się te nabożeństwa i my będziemy gotowi, by powrócić do naszych domów, skłonimy pokornie nasze głowy i oddamy Ci dzięki i chwałę za wszystko to, czego nauczyliśmy się od Ciebie i co Ty uczyniłeś dla nas. Prosimy o to w Imieniu Chrystusa. Amen.

¹⁹ Będziemy czytać Słowo w ew. św. Jana 1. rozdział – wy, którzy macie Biblię i chcielibyście czytać razem ze mną, albo zanotować to sobie jako tekst. I będziemy czytać ten tekst ze Słowa, a potem się módlmy, żeby Duch Święty wziął kontekst z tego Słowa i podał go nam. My Je możemy czytać, my, którzy umiemy czytać, możemy Je czytać, ale tylko Bóg może ujawnić ten kontekst. Ten tekst może zostać przeczytany, bowiem Ono jest Jego Słowem, lecz potem musi być podany kontekst przez Boga. Zatem, ew. Jana 1. rozdział i rozpoczniemy od 28. wersetu i czytamy do 32. włącznie.

„To działo się . . . za Jordanem, gdzie Jan chrzczył.

Nazajutrz Jan ujrzał Jezusa, idącego do niego, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata.

To jest ten, o którym powiedziałem: Za mną idzie mąż, który był przede mną, bo pierwej był niż ja.

I ja go nie znałem; lecz dlatego przyszedłem, chrzcząc wodą, aby był objawiony Izraelowi.

Jan świadczył też, mówiąc: Widziałem Ducha, zstępującego z nieba jakby gołębicę, i spoczął na nim.”

Pragnę to przeczytać jeszcze raz, ten ostatni werset, 32. werset.

„Jan świadczył też, mówiąc: Widziałem Ducha, zstępującego z nieba jakby gołębicę, i spoczął na nim.”

²⁰ Niechby teraz Pan dołączył Swoje błogosławieństwa do Słowa. Pragnę, żebyście się starali zrozumieć każde słowo, jeżeli możecie. Czy słyszycie mnie dobrze tam w tyle? W porządku, czy słyszycie mnie tam w tyle? Jeżeli słyszycie, podnieście swoją rękę. To dobrze.

²¹ Otóż, pragnę mówić do was dzisiaj do południa na — na temat podobieństwa, w taki sposób, że nawet najbardziej niereligijny człowiek tutaj byłby to zdolny zrozumieć. Nuże, przychodzimy do zboru, by się naprawić. Przychodzimy, aby się stać lepszymi ludźmi, lepszymi chrześcijanami, lepszymi obywatelami, lepszymi ojcami, lepszymi matkami, lepszymi sąsiadami. Przychodzimy, bowiem Chrystus powiedział nam, że jeśli byśmy przyszli i prosili o cokolwiek w Jego Imieniu, gdziekolwiek zgromadziliśmy się dwaj albo trzej, On będzie z nami i udzieli nam tego. Więc co by mogło być większego, coś lepszego dla nas dzisiaj, niż wiedzieć, że jesteśmy w zborze, by się poprawić, by poszerzyć nasze zrozumienie? Ilu z was by powiedziało: „Dlatego właśnie jestem tutaj?” Zobaczmy. Ja — ja pragnę lepszego zrozumienia.” A my nie możemy — nie możemy mieć lepszego zrozumienia, dopóki to . . . Jeżeli mamy mieć zrozumienie Boże, ono musi przyjść z Bożego Słowa, bo właśnie Słowo dał nam Bóg, by nakarmić nasze głodne dusze. A Duch Święty był posłany, by wziąć to Słowo Boże i nakarmić nas tym Słowem. Czy to rozumiecie? Widzicie, my . . . Duch Święty jest posłany od Boga, by wziąć Słowo Boże i podać Je nam według naszej potrzeby. Nuże, ja się tak cieszę, że Bóg nas tak zaopatrzył. Czy wy nie? Mianowicie On nas będzie karmił.

²² My jesteśmy owcami Jego pastwiska. Będziemy mówić na ten temat trochę — o owcach. My jesteśmy potrójną istotą Bożą i kiedy On może mieć nad nami zupełną władzę, On nas może prowadzić i kierować nami.

²³ Otóż, tak się Bogu upodobało, że kiedy On posłał Jezusa na ziemię, upodobało Mu się przedstawić Go jako zwierzę, a tym zwierzęciem był baranek. Daleko wstecz na początku w Ogrodzie Eden, jako zapowiedź przyjścia Jezusa, Bóg ofiarował, względnie polecił, żeby baranek był ofiarą zastępczą — jako zapowiedź przyjścia Chrystusa. Otóż, ja się zawsze dziwiłem, dlaczego to Bóg zapowiadał Chrystusa jako zwierzątko, jako zwierzę. Lecz dochodzimy do wniosku, że Baranek — powodem, dlaczego On wybrał baranka jest to, że baranek jest najcichszym i najłagodniejszym ze wszystkich stworzeń, które są na ziemi. Nie ma niczego bardziej cichszego i łagodniejszego niż mały baranek, tak niewinny, a nie jest samodzielny. On — on nie jest arogancki. On jest łagodnym, cichym, małym stworzeniem. A kiedy Bóg chciał przedstawić Chrystusa światu, On przedstawił Go jako baranka.

²⁴ Otóż, lecz kiedy Bóg, Ojciec Bóg, Jahwe, miał zamiar przedstawić Samego Siebie z Niebios, On był reprezentowany przez najcichszego, najpokorniejszego ze wszystkich ptaków, które latają w przestworzach, mianowicie przez gołębicę. Nie ma łagodniejszego ptaka niż gołębicą. Przystudiowałem dosyć dobrze życie ptaków i dzikiej zwierzyny, i gołębicą jest bardzo osobliwym ptakiem, odróżniającym się od każdego innego ptaka,

latającego pod niebem. Gołębica to kochanka. Gołębica jest łagodna. Gołębica nie ma żółci, ona jest jedynym z gatunku ptaków, który nie ma żółci. Dlatego właśnie nigdy nie widzicie gołębicę gdzieś indziej niż tam, gdzie jest ziarno i nasienie. Otóż. . .

²⁵ W arce, tam była gołębica. I gołębica jest przedstawiona na wielu miejscach w Biblii. Ona przedstawia Ducha Świętego. A również baranek przedstawia na wielu miejscach w Biblii Chrystusa – w Objawieniu, i poprzez wszystkie wieki z powrotem aż do 1. Mojżeszowej, tak samo gołębica.

²⁶ W 1. Księdze Mojżeszowej gołębica była w arce, siedząc na grzędzie razem z pozostałymi ptakami, latającymi w powietrzu, a jednym z nich był kruk, wrona. A wrona jest jednym z najpodlejszych ptaków, jakie istnieją – wrona i sójka. Ja sędzę, że to są najpodlejsze ptaki, jakie można znaleźć. Wrona to ptak, który ma bardzo długie życie i ona żyje (oni twierdzili), że czasami żyje dwieście lub trzysta lat, że wrona. . . Papuga żyje dłużej niż ona.

²⁷ Lecz gołębica jest jedynym zwierzęciem względnie jedynym ptakiem, który nie ma żółci. Otóż, wrona mogłaby usiąść tutaj i pożerać padlinę. Nigdy nie zobaczycie gołębicę w pobliżu martwej padliny. Ona tego nie może znieść. Ona nie może znieść w swoim nosie jej smrodu. Ona by z tego zachorowała. One po prostu nie mogą znieść niczego, co ulega zepsuciu, skażeniu. One tego nie mogą znieść, więc ona by tego nie mogła pożerać. Gdyby to ona spożyła, to by natychmiast uśmierciło gołębicę, bowiem trawieniu pokarmu dopomaga przepływ żółci do żołądka – ona właśnie trawi pokarm. A jeżeli nie ma żółci, która by tam weszła i strawiła to, to by potem uśmierciło gołębicę. Więc zawsze znajdujemy gołębicę tam, gdzie jest coś czystego, coś zdrowego.

²⁸ Otóż, wrona jest inna. Nuże, zauważcie proszę, wrona jest przedobrazem obłudnika. Wrona może usiąść tam na – na martwej padlinie i pożerać tyle, ile tylko zechce i odlecieć zaraz na pole i spożywać również pszenicę. Lecz gołębica nie może spożywać pszenicy, a potem polecieć na martwą padlinę.

²⁹ Więc obłudnik, człowiek może być obłudnikiem i spożywać duchowe sprawy – i dobre i złe rzeczy. Lecz prawdziwie znawczodzony chrześcijanin nie może tolerować rzeczy, które są złe, on może spożywać tylko dobre rzeczy. Zwróćcie na to uwagę! Kiedy widzicie człowieka, który potrafi chodzić na zabawę taneczną, wychodzi z domu i pije, wychodzi i żyje w grzechu, idzie z powrotem do kościoła i być może krzyczy tak dużo jak jakiś święty – co to jest? On jest pożeraczem padlin, on może spożywać zarówno skażoną i dobrą rzecz. Lecz prawdziwy chrześcijanin nie może tolerować tych rzeczy więcej, bowiem on przeszedł ze śmierci do Życia. I natychmiast by go to potępiło

tak — nawet sama myśl o tym potępiła by go tak, że on by odwrócił swoją twarz i odszedł. O, co za obraz!

³⁰ Otóż, baranek jest bardzo delikatnym stworzeniem. On nie, on sobie nie może sam pomóc. On nie może polegać na sobie samym, bo on sobie sam nie może pomóc. Przed jakimś czasem szedłem tutaj przez pastwisko, gdy chadzałem patrolować, i znalazłem małego baranka, a wszystkie inne odeszły jakoś od niego i on był cały zaplątany w niedużym kłębie kolczastego drutu. I to biedne stworzenie tam leżało, krwawiło i beczało. I ja tam przechodziłem i zobaczyłem, że daleko w górze, około pół mili wyżej było całe stado owiec. Otóż, on by tam ciągle leżał, a wrony by mu niebawem wydziobały oczy, gdybyśmy go stamtąd nie wydostali. Lecz ja wyplątałem to małe stworzenie i wziąłem go na moje ramiona. On się wcale nie wzbraniał. On leżał naprawdę cicho. Wziąłem go na moje ramiona. Może w ogóle po raz pierwszy ludzka istota miała na nim swoje ręce, lecz on był łagodny. On był ohotny, by być prowadzony. On chciał, by mu ktoś pomógł. Mam nadzieję, że to rozumiecie. On był ohotny i nie próbował stawiać oporu, dać kopniaka albo gryźć. Baranki nie dają kopniaka, one nie gryzą; one się po prostu upokarzają. A to małe stworzonko — ja go zaniósłem wyżej i postawiłem go wśród pozostałych owiec. Za kilka minut jego matka go znalazła — jaki on był szczęśliwy! Otóż, jaki to przedobraz Baranka Bożego!

³¹ Wy wiecie, tam gdzie zabijają owce — wiecie, kto prowadzi owce pod nóż rzeźnika, jest to kozioł. Lecz kozioł poprowadzi owce prosto do pochylni w rzeźni, a potem, właśnie w tej chwili, kiedy pokieruje owce, by podchodziły pochylnią do góry, on odskoczy na bok. Lecz ach, oni mówią, że kiedy chcą zabić tego kozła, to wierzga nogami jak szalony. Rozumiecie?

³² I tak właśnie uczyni diabeł. On będzie próbował prowadzić Boże dzieci do tego najpodlejszego, lecz gdy przyjdzie kolej na niego, by umrzeć, potem on rzeczywiście wierzga i narobi dużo hałasu. W ten sposób czyni to diabeł. I czasami w ten właśnie sposób jakaś młoda, kapryśna dziewczyna, względnie młody chłystek z paczką papierosów albo z butelką whisky zbałamuci młodą dziewczynę — baranek że zrebakiem kogoś — uwiedzie ją do złego. „O, to jest w porządku. W tych wszystkich świętoszkowatych bredniach o kościele nie ma nic prawdy.” Lecz niech tylko śmierć ugodzi raz tego niepoprawnego chłopaka, usłyszycie go w całym kraju kwiczeć i biadolić. I w ten właśnie sposób czyni to diabeł.

³³ Lecz baranek jest tak łagodny, że on może być prowadzony. I to jest powodem, że Bóg przedstawił Chrystusa jako Baranka, a Samego Siebie jako Gołębicę. A owego dnia, gdy Jan ochrzcił Jezusa w rzece Jordan, jedno z największych wydarzeń, jakie się kiedykolwiek stało, miało miejsce właśnie tam. Zwróćcie uwagę, jakie to piękne! Baranek, najcichszy ze wszystkich stworzeń

ziemi, i Gołębica, najcichsza ze wszystkich ptaków z Niebios. Otóż, to jest jedyny sposób, jak oni mogli się w ogóle zjednoczyć. To jest jedyny sposób, jak Gołębica mogła w ogóle zstąpić na Baranka. Otóż, kiedy Gołębica zstąpiła w dół, Jan ujrzał Jezusa i powiedział: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata.” I Jan powiedział: „Ja składam świadectwo, że widziałem Ducha Bożego jakby Gołębicę zstępującą w dół, i odpoczęła na Nim.” Alleluja! Tu to macie. Gołębica i Baranek zjednoczeni razem. To jest, kiedy Bóg i Człowiek stali się jedno. Wtedy właśnie Niebios a i ziemia objęły się wzajemnie. Alleluja! Wtedy właśnie Bóg stał się ciałem, przyniósł je, wtedy właśnie Bóg zstąpił w dół z postaci Ducha i stał się Człowiekiem i zamieszkał między nami. Wtedy właśnie cała Wieczność objęła się wzajemnie. Wtedy właśnie upadły ludzki rodzaj ludzi Adama i Bóg Jahwe oraz wszyscy aniołowie zeszli się razem – gdy Bóg i człowiek stali się jedno tego wielkiego, pamiętnego dnia, kiedy Jan ochrzcił Jezusa.

Otóż, co gdyby oni byli wilkiem? To słodkie gruchanie Gołębiczy nie mogło by nigdy stanąć obok wilka.

³⁴ Cóż jest piękniejszego, niż słuchać przez chwilę późno wieczorem starych synogarlic, które tam siedzą i gruchają? Kiedy straciłem moją żonę i dziecię... Nie powiedziałbym nikomu, co robiłem. Siadałem zazwyczaj do mego starego samochodu i jechałem na drugą stronę tą drogą tutaj, wysiadłem tutaj koło Walnut Ridge cementarza, siadałem tam obok drzewa i spoglądałem na grób. Nie mogłem po prostu z nich zrezygnować. Wydawało się, jak bym tego już dłużej nie mógł znieść. Myślałem o moim małym niemowlętku, leżącym tam – miało osiem miesięcy. Jak ona zawsze podnosiła swoje małe rączki i chciała mnie dosięgnąć, a ja dmuchnąłem w trąbkę, czy powiedziałem coś do niej, a ona zaczęła mówić: „gu-gu” i wyciągała swoje małe rączki. I ja siadałem obok drzewa, szczególnie kiedy się już robił wieczór. I bywała tam zazwyczaj stara gołębica, która tam siadywała w krzakach i ona zaczynała gruchać. O, moi drodzy! Zastanawiałem się pewnego razu, czy to była nieśmiertelna dusza mego dziecięcia, która wróciła, by rozmawiać ze mną. Nie ma niczego słodszego niż to gruchanie gołębiczy. Jak ona jest miłująca! Ona przynosi nowinę. Jak ona próbuje czynić pokój! Wstań wcześniej rano i wyjdź tam do zarośli w pobliżu mego mieszkania, jaka to pełna pokoju rzecz przysłuchiwać się! Te gołębice siadają na tym dużym, wysokim drzewie i gruchają na siebie wzajemnie.

³⁵ Pewnego dnia tam w pobliżu brata Coxa stara matka gołębica miała dwa małe gołąbki. I one siedziały zupełnie na szczycie budynku, żeby je koty nie mogły złapać. A stara matka gołębica przynosiła im pokarm. Potem ona zlatywała w dół i zabierała je do góry na drzewo, i one tam siedziały obejmując się wzajemnie swoimi szyjkami, i gruchały, i umizgiwały się przez cały dzień – dwa małe, łagodne gołąbki.

³⁶ I ja myślałem o tym, jak Bóg (gołębicą jest takim miłującym ptakiem) i ta Gołębicą, Bóg, chce się zalecać Swoim ludzkim istotom. Bóg chce być miłowany. Bóg cię chce miłować. „Bóg tak umiłował świat, że On dał Swego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał Żywot Wieczny.” Błogosławiony niech będzie Pan! Potem Bóg, pragnący miłować, on musiał do kogoś . . . uczynić coś miłego. On musiał uczynić coś tak łagodnego, jak On Sam. On musiał stworzyć coś, co by mogło być miłowane. On musiał uczynić coś według Swojej Własnej Natury.

³⁷ Nie potrafiłbyś miłować niczego, co by nie było według twjej własnej natury. Miłowanie musi się zjednoczyć z miłością. Małżonek i żona muszą się miłować wzajemnie, jeżeli oni w ogóle dojdą do tego stadium. Rodzina musi się miłować między sobą, jeżeli oni kiedykolwiek dojdą do tego stadium. Coś, by to miłować! Poszukujesz wszędzie i znajdujesz dziewczynę, by była twoją żoną, którą miłujesz. Ona poszukuje i znajduje małżonka, którego by mogła miłować.

³⁸ Bóg poszukuje, próbując znaleźć duszę, którą On może miłować. Więc On przedstawił Samego Siebie tutaj na ziemi jako delikatną Gołębicę i łagodnego Baranka. Jeżeli by ten Baranek tylko na jedną minutę przybrał naturę warczącego wilka, ta Gołębicą by musiała natychmiast odlecieć, Ona by musiała odlecieć precz.

³⁹ Lecz baranek — on nie ma żadnych wielkich myśli o sobie samym. Baranka cechuje jedna rzecz — kiedy on jest zgubiony, on jest beznadziejnie zgubiony. Owca nie potrafi znaleźć swojej drogi z powrotem. Dlatego właśnie kozioł prowadzi ją na jej śmierć. Ona nie potrafi znaleźć swojej drogi — owca, która jest zgubiona. Dlatego właśnie Bóg przypodobał nas owcom. Kiedy jesteśmy zgubieni, to jesteśmy zgubieni. Nie ma żadnego sposobu, jakbyśmy się mogli odnaleźć. I jest tylko jeden sposób, jak to uczynić, mianowicie podporządkować się Pasterzowi trzody, a On przewodzi.

⁴⁰ Otóż, jak zwróciłem uwagę, ten Baranek i owca razem. . . raczej Baranek i Gołębicą razem, oni się stali jedno. Baczenie zatem, jak Gołębicą prowadziła Baranka, Syna Bożego. Jak łagodny On był, wiedząc, że On idzie na zabicie. Jak łagodny On był, zawsze nie próbował uczynić coś Sam, nie próbował być samowystarczalny. On powiedział: „Ja nie czynię niczego, dopóki Ojciec nie pokaże mi tego najpierw, a Ojciec mieszka we Mnie.”

⁴¹ Otóż, dalszą rzeczą, która cechuje baranka jest to, że baranek jest ochotny podporządkować swoje prawa. Otóż, Bóg chce, żebyśmy byli barankiem, lecz tak wiele razy jest tak, że nie chcemy podporządkować naszych praw, utracić swoich praw. Tak wielu z was mówi: „Otóż, ja mam prawa, bracie Branham.”

To jest prawdą, ale czy jesteś gotowy utracić swoje prawa? Czy jesteś ochotny wyrzec się swoich praw, aby cię mógł Bóg prowadzić? Tak właśnie przedstawia się sprawa z naszymi kościołami dzisiaj w przeważającej większości, że łagodność Baranka Bożego... Powinniśmy być barankiem, ale staliśmy się wszystkim innym, a nie barankiem. I właśnie dlatego skoro tylko przyjmujemy takie nastawienie, Gołębicą Ducha Świętego odlatuje i opuszcza nas.

⁴² Gdyby Baranek Boży warknął choćby tylko raz jako wilk albo uczynił coś w sprzeczności do tego, co by pozwoliła łagodna Gołębicą, Gołębicą by odleciała. Ona by odleciała w jednej minucie.

⁴³ I dlatego właśnie my się dzisiaj dziwimy: „Co się dzieje z kościołem zielonoświątkowym?” Jest tak dlatego, bo myśmy przybrali inną naturę. Myśmy przybrali taką naturę: „My chcemy naszych praw. Będziemy czynić to, o czym jesteśmy przekonani, że to jest właściwe.” I stajemy się aroganckimi. Stajemy się wrogo usposobionymi. Stajemy się obojętnymi. Wpuściliśmy do wewnątrz gniewne usposobienie. Wpuściliśmy do wewnątrz samolubstwo.

⁴⁴ Baranek, kiedy nastanie czas... On posiada swoją własną wełnę, to jest jego prawo. On posiada swoją wełnę, lecz oni biorą baranka i rzucają go na bloki, i zwiążą jego nogi. On wcale nie kopie, on się nie awanturuje. Wy mu po prostu zabieracie jego prawa, bowiem on jest barankiem. On nie może uczynić nic innego, bowiem to jest jego natura. Lecz wejdź raz w drogę chrześcijaninowi, zaraz stwierdzisz, czy on jest barankiem, czy kozłem. Ty stwierdzisz, czym on jest, wejdź mu raz w drogę. I to jest powodem, dlaczego nasze kościoły dzisiaj są w takim stanie, w jakim są.

⁴⁵ My nazwaliśmy się sami barankiem Bożym. Jednocześnie kobiety i mężczyźni zaczęli postępować w jakikolwiek inny sposób, tylko nie jako baranki Boże. Spójrzcie na nie, idące po ulicy w szortach, z przyciętymi włosami na pazia, z lokami po całej głowie. A przed kilku laty, człowiek nawołuje... wy, oni... nie można ich było skłonić do tego, by to czynili. A potem się dziwicie, dlaczego tak jest, dlaczego kościół jest w takim stanie, w jakim jest. Jest tak dlatego, że przybraliście naturę wilka względnie kozła, zamiast zachowywać cichą łagodność. I wy mówicie: „To mój przywilej, bracie Branham.” Ja wiem, że to jest waszym przywilejem. „Fryzjerzy strzygą włosy. A skoro fryzjer chce strzyć włosy, to czy ja nie mam prawa?” To się zgadza, to jest wasz amerykański przywilej. Lecz czy jesteście ochotni wyrzec się go, by być barankiem? Czy jesteście ochotni podporządkować samych siebie?

⁴⁶ A wy kobiety, niedawno, chodziłyście po ulicy... To jest śmieszne, kiedy patrzymy, jak się kobiety ubierają dzisiaj. I ja

nie mówię o prezbiteriankach i metodystkach, ja mówię o was, pielgrzymki świątobliwości. Chodźcie po ulicy i jest to . . .

⁴⁷ Miałem mały krzyżyk wiszący na przedzie mego samochodu i ktoś powiedział mi: „Billy, czy nie wiesz, że to jest katolicki emblemat?”

⁴⁸ Ja powiedziałem: „Kiedy katolicy otrzymali pierwszeństwo do krzyża?” Nigdy! To nie jest symbol katolickiej wiary, to jest symbol chrześcijańskiej wiary. Katolicka wiara to jakiś umarły święty – Maria, albo jakaś inna umarła osoba, której oni oddają cześć. My nie oddajemy czci umarłym ludziom. My nie oddajemy czci świętej Cecylii i wszystkim tym różnym świętym. To jest katolicyzm, który jest wysoką formą spirytyzmu. Lecz krzyż reprezentuje Jęgo, Który umarł i wstał znowu z martwych.

⁴⁹ I ja powiedziałem: „Ja go tam mam, kiedy patrzę na ulicę. Przed dwudziestu pięciu albo przed trzydziestu laty, kiedy niemal straciłem wzrok, obiecałem Bogu, że jeśli On uzdrowi moje oczy, to ja będę patrzył tylko na to, co jest właściwe.” I ja powiedziałem: „Gdziekolwiek człowiek spojrzy jest to tak bezbożne, kobiety na wpół ubrane i nagie kobiety, leżące na podwórkach i wszędzie. Ja patrzę na krzyż, zamiast się gapić i przypominam sobie, co Chrystus uczynił dla mnie, i odwracam moją głowę do tej rzeczy . . . tamto jest od diabła.” Alleluja!

⁵⁰ I właśnie, ludzie, nie mówcie, że to są „prezbiterianie, katolicy,” to są zielonoświątkowcy! Amen. Wy mówicie: „Ja mam na to prawo, bracie Branham.” To się zgadza, lecz gdybyś był barankiem, ty byś utracił swoje prawa. A kiedy zaczniesz postępować w ten sposób, Duch Święty, ta delikatna Gołębicą odlatuje precz. Ona nie będzie hańbiona przez ciebie. Nie, nie, nie. Nie myśl sobie nigdy, że będziesz postępował w ten sposób, a Duch Święty pozostanie w tobie. Nie możesz tego czynić! Biblia tak mówi. Ty musisz utracić swoje . . . Otóż, mówicie: „Pozostałe kobiety to czynią.”

⁵¹ A ty mężczyzno, ty biedny, małostkowy, bez charakteru, zniewieściało człeku, ty, który byś pozwolił swojej żonie czynić coś takiego, to wskazuje na to, co w tobie jest. To jest powodem, że nie masz Ducha Świętego, choć wyznajesz, że go masz, inaczej byś miał pod dostatkiem Czegoś w sobie, by ją mimo wszystko zmusić do postępowania jak dama, jak długo ona żyje z tobą. Amen. To brzmi staromodnie, dotkliwie. Lecz tego właśnie potrzebuje kościół dziś – staromodnego wyprania przez Ducha Świętego, powieszenia i suszenia, i wyprasowania przez Ducha Świętego. Na pewno!

⁵² Do jakiego stanu dostał się świat! Jak oni wychodzą na ulicę i jak się zachowują! Jak to, że wetkniecie swoją głowę do telewizora we środek wieczorem, a nie idziecie do kościoła! Jak to, że wy . . . Patrzcie, lecz nie ma dziecka w naszym kraju . . . wie wszystko o tym, kim jest Dawid Crockett. A to wierutne

kłamstwo, mówiące, że on zabił niedźwiedzia w wieku trzech lat, wiecie, to jest kłamstwo, lecz wy pozwalacie waszym dzieciom, żeby ich głowy były pełne takich bredni. A nie ma ani jednego procentu ze stu, które by w ogóle wiedziało cokolwiek o Jezusie Chrystusie. Jest tak dlatego, bo ten świat został tak skalany! Ten naród, tak absurdalny i tak daleko od Boga, odrzucił Ducha Świętego.

⁵³ O, wy mówicie: „Ja chodzę do zboru i krzyczę.” Być może to czynisz. Lecz dopóki ten łagodny Baranek Boży nie usadowi się w twoim sercu, i nie zmusi cię do oczyszczenia twego życia i postępowania jak inny człowiek, nic ci nie pomoże podrabianie chrześcijaństwa. Ty Go musisz mieć. Amen.

⁵⁴ Udałem się do pewnego domu niedawno, by odwiedzić chorego człowieka, a pewna pani leżała, siedziała tam. A mały niepoprawny Oswald wszedł do środka w kapeluszu na bakier i powiedział: „Mamo, czy obiad jest gotowy?”

⁵⁵ Ona powiedziała: „Kochanie, nie mieliśmy czasu” — rzekła — „dzisiaj do południa ugotować jakiś obiad.” Powiedziała: „Ja ci przygotuję kanapkę” — powiedziała — „tam jest kilka pomarańczy.”

⁵⁶ On tam podszedł, chwycił do ręki jedną pomarańczę, spojrzał na nią, wbił w nią zęby, rzucił ją w ścianę tak mocno, jak potrafił — sok spływał w dół i on powiedział: „Jeżeli to jest wszystko, co tutaj masz, to ja odejdę” — coś w tym sensie.

⁵⁷ Pomyślałem sobie: „O, Boże, miałby być moim synem, tylko pięć minut!” Człowieku, ja bym mu wyłoił skórę, jak mu jej dotychczas jeszcze nikt nie wyłoił! Lecz oni tam leżą, żal im dziecka. Lecz on potrzebuje staromodnego wygarbowania skóry gałęzią. Tego właśnie potrzebujemy, na nowo kilka staromodnych domostw, i kilku kaznodziejów, którzy staną za kazalnica, będą głosić Prawdę i przedłożą Ją tam, gdzie Ona powinna zostać przedłożona. Amen. To jest prawda. O, moi drodzy!

⁵⁸ Mała Maria tupnęła swoją nóżką, zadarła swój nosek do góry i wydeła swoje małe, trochę naróżowane wargi (tym paskudstwem od Max Factora) i zadarła swoją główkę, i wyszła z domu. Co za hańba! Jak są dzieci nieposłuszne! Biblia mówi, że one takie będą. Pismo Święte mówi, że takie będą. Jak one będą postępować, jak one będą czynić, i te rzeczy, które się dzisiaj dzieją na świecie — jest tak dlatego, bo oni zasmucili Ducha Świętego i odszedł.

⁵⁹ Przed kilku laty — ja teraz za kilka dni będę odprawiał nabożeństwo z okazji pierwszego wylania Ducha Świętego w Ameryce — w tym roku upływa pięćdziesiąt lat — w owym zgromadzeniu na starej ulicy Azusa, w zgromadzeniu zielonoświątkowców w Los Angeles, gdzie oni przeżyli pierwsze wylanie Ducha Świętego, kiedy się ludzie zebrali razem. Kiedy

Chrystus zstąpił w dół między tych ludzi, oni byli tak łagodni, tak pełni pokoju. Oni żyli bogobojnym życiem. Oni żyli poświęconym życiem. Oni byli ochotni poddać się. Oni byli ochotni być prowadzeni przez Ducha Świętego. Oni się nie troszczyli o to, co mówili ludzie, oni byli „staremodnymi,” czy mówiono o nich, że są „zwariowani” albo cokolwiek innego, oni byli ochotni być prowadzeni Duchem Świętym.

⁶⁰ Lecz dzisiaj, o, moi drodzy, z proszkiem do pudrowania i pudełkiem z makijażem, w szortach na sobie wychodzą na ulicę — patrzcie, to jest hańba! A oni nazywają samych siebie „posiadającymi Ducha Świętego.” O, wy mówicie: „Lecz ja mówiłem językami.” Tak, a diabeł również mówi językami. „O, ja krzychałem.” A diabeł krzyczy również. Diabeł potrafi podrobić wszystko, co ma Bóg, oprócz miłości; on nie potrafi podrobić miłości. Tak.

⁶¹ Zatem, zanim się spostrzeżesz, kiedy zaczniesz czynić te rzeczy, wyzbędziesz się skrupułów, zaczniesz przystępować na kompromis, wtedy w kościele zacznie się trochę cmokanie, powstają klikki między nimi, a jeden powiedział: „Wiecie, pastor jest po prostu *taki-i-taki*,” względnie „diakon jest *taki-i-taki*.” I zanim zdacie sobie z tego sprawę, daliście temu posłuch! I to jest powodem, dlaczego mamy tak dużo kłopotów — dlatego, że zaczęliście słuchać diabła i warczeć, zamiast słuchać delikatnej Gołębiczy, Ducha Świętego — Gołębiczy Bożej, która by was prowadziła i kierowała, miłowała i błogosławiła wam.

⁶² Gdy po raz pierwszy wpadniesz w niewielkie spazmy złości, Gołębica zaraz odlatuje. To się zgadza. Ona tego nie może znieść. Jej natura jest inna. O, Ona tego wcale nie może znieść. A kiedy zaczniesz obmawiać twego sąsiada, Ona tego nie może znieść. Ona się po prostu nie pogodzi z tym. Ona po prostu odlatuje i odchodzi precz. Ona tego po prostu nie może dłużej znieść. Gołębica jest delikatna. Gołębica jest cicha i Gołębica — i Ona nie może pozostać na nikim, jeżeli on nie posiada tej samej natury.

⁶³ Otóż, Bóg może cię uczynić inną naturą, mężczyzno lub kobietą, On ci może dać inną naturę. A wy mówicie: „Otóż, bracie Branham, co możemy uczynić w tej sprawie?” Stań się po prostu znowu barankiem. Są tylko dwa zwierzęta, które się kiedykolwiek połączą razem, jest to gołębica i baranek. Gołębica nie przyjdzie do nikogo innego niż baranka. A jeżeli ty stałeś się kozłem, to się wyzbądź tego starego ducha kozła. To się zgadza. Jeżeli się stałeś czymś innym, wyzbądź się tego — jeżeli zaczynasz być gadułą.

⁶⁴ Pewnego razu głosiłem tutaj w pewnym mieście tak twardo, jak tylko mogłem, a były tam tysiące ludzi. Zrobiłem wezwanie do ołtarza. Myślałem, że objąłem cały zakres grzechów, że wymieniałem wszystko, co sobie mogłem przypominieć. Tego

wieczora, kiedy skończyło się nabożeństwo, podeszła pewna bardzo pedantyczna młoda kobieta i powiedziała: „Otóż, bracie Branham, ja się naprawdę cieszę, że się mnie nie dotknąłeś dzisiaj wieczorem.”

Pomyślałem sobie: „To musi być prawdziwa chrześcijanka.”

Powiedziała: „Ty się mnie nie dotknąłeś dziś wieczorem.”

⁶⁵ Ja powiedziałem: „Otóż, ja się rzeczywiście cieszę, gdy to słyszę, pani, ty musisz być bardzo blisko Królestwa Bożego.” I ona sobie podreptała.

⁶⁶ Stała tam pewna starsza pani. Ja powiedziałem: „Słuchaj, czy znasz tę kobietę?”

„Tak.”

Powiedziałem: „Ona musi być prawdziwą chrześcijanką.”

⁶⁷ Powiedziała: „Zapomniałeś poruszyć jedną sprawę dzisiaj wieczorem, bracie Branham, mianowicie plotkarstwo. Ona jest największą plotkarką w kraju.” Tutaj to macie, o to chodzi, rozumiecie.

⁶⁸ Lecz jeśli chodzi o jedną z tych rzeczy, bez względu na to, czy kaznodzieja poruszy tą sprawę spoza kazalnicy, czy nie, gdy widzicie te cielesne, świeckie rzeczy, to jak długo jesteście z nimi związani, jesteście oddaleni od Boga, a Duch Święty będzie się trzymał z dala. Dlatego właśnie te zgromadzenia nie są takie, jakie bywały. To jest powodem, dlaczego dzisiaj do południa nie ma w kaplicy tego, żeby się ludzie narodzili na nowo na podłodze z trocin. To jest powodem, dlaczego nie ma więcej w kraju dużych zgromadzeń pod namiotem — ponieważ zasmuciliśmy delikatną Gołębicę Bożą i odleciała. To się zgadza. On nie pozostanie z nami, jak długo jesteśmy tacy obojętni, jak długo się odgryzamy: „My chcemy czynić naszą własną wolę!”

⁶⁹ Otóż, pragnę, abyście zauważyli, że Baranek był milczącym Barankiem. Biblia mówi: „On nie otworzył Swoich ust. Jako owca przed tymi, którzy ją strzygą — On oniemiał.” On nie otworzył Swoich ust. On nie był człowiekiem, który chce swego prawa. O nie, On był ohotny utracić swoje prawo. On był milczącym Barankiem.

⁷⁰ Lecz dzisiaj, o moi drodzy, jak my chcemy naszych różnic! O, moi drodzy! „Ja ci mówię, niech mi tylko ktoś coś powie, ja przyskoczę i zabiorę się do niego, człowieku, ja go zetnę w pył. Ja to powiem tej starej obłudnicy, kiedy ją zobaczę! Poczekaj tylko, aż się z nią zobaczę! Dzięki Bogu, alleluja! Uhm!” Gołębica zaraz odlatuje i odchodzi. To się zgadza. Duch Święty nie jest więcej z tobą, jak długo odczuwasz w ten sposób. Zanotuj sobie to tylko w swojej książce, On z tobą nie zostanie. Duch Święty po prostu nie pozostanie tam, gdzie znajduje się tego rodzaju duch. Musi to być duch baranka, łagodny duch, inaczej On nie pozostanie z nim po prostu i na tym koniec — jeżeli on nie jest

łagodnym, cichym, prowadzonym przez Ducha Świętego. A jeżeli cokolwiek przychodzi, On na to po prostu nawet nie zwraca uwagi, po prostu idzie dalej. Rozumiecie? A w tej właśnie chwili, kiedy się to zaczyna odchyłać, wiecie, to jest właśnie . . . kiedy się odwracasz na bok.

⁷¹ Wiecie, pierwszy grzech rozpoczął się, kiedy człowiek odwrócił się tylko na chwilę na bok. Czy to wiedzieliście? Biblia tak mówi. Ewa odwróciła się na bok tylko na chwilę, by słuchać tego, co szatan ma do powiedzenia i on jej wymalował przed oczyma tak śliczny obraz, iż ona sobie rzeczywiście myślała, że to Prawda. I ona mu dała posłuch.

⁷² A jedyna rzecz, którą szatan chce osiągnąć, jest po prostu odwrócić się na bok tylko na kilka minut. On może wymalować obraz — powiedziec: „Nuże, popatrz tutaj. Wiesz, bracie, wiesz siostrzo, gdyby oni byli właściwego rodzaju ludźmi, oni by *tego* nie czynili. Gdyby *to* tylko uczynili zaraz tutaj, wiesz.” On to może uczynić dla ciebie tak rzeczywistym, że się to staje rzeczywistą prawdą. Racja! Lecz pamiętaj, to jest diabeł!

⁷³ Nie dbam o to, jak podli oni są, jak głęboko oni wpadli do grzechu, twoim zadaniem jest objąć ich swoim ramieniem i podnieść ich dzięki miłości Bożej. Gdzie byłeś, gdy Gołębica Boża podniosła cię z błotnistej gliny? Jest to twoim zadaniem, mój przyjacielu. Ten świat umiera z powodu braku odrobiny miłości. Ten . . .

⁷⁴ Pragnę, abyście również zwrócili uwagę na to zwierzę, na to małe zwierzę, był to milczący baranek, bowiem on nie . . . Kiedy Mu urągali, On się nie odgryzał. On się nie skarżył i nie awanturował, nie sprzeczał, nie denerwował, i tak dalej, On tego nie czynił. Kiedy ktoś . . . Kiedy Mu urągali, On się nie odgryzał. On nie otworzył Swoich ust.

⁷⁵ Lecz niech ci tylko ktoś coś zrobi albo mi, o, moi drodzy, wybuchamy jak ropucha, trafiona grubym śrutem. Nadymamy się jak — jak stary gąsior. „Ja ci powiem od razu, on mi znowu tak nadepnął na palce, że ja już nigdy więcej nie pójde do tego starego kościoła. O, nie! Dzięki Bogu! Alleluja! Nazarejczycy mnie przyjmą, pielgrzymi świątobliwości, oni mnie przyjmą. Alleluja. Już więcej nie będę tego musiał robić.” W porządku, Gołębica odlatuje.

⁷⁶ „Czy wiesz co? Jeżeli ten stary obłudnik chodzi do tego kościoła, ja tam już nigdy więcej nie pójde. Dzięki Bogu, ja tego nigdy nie zrobię!” Gdy cię ugodzi ta rzecz, ten stary warczący wilk, Gołębica odlatuje. Racja. Potem Duch Święty odszedł.

⁷⁷ Potem się dziwisz, co się z tobą dzieje. Dziwisz się, co się dzieje ze zbrojem. Dziwisz się, co się z tobą dzieje. Dlaczego nie masz zwycięstwa, jakie miewałeś zazwyczaj? Ty zmieniłeś swoją naturę. Stałeś się kozłem zamiast barankiem. Stałeś się czymś innym tylko nie barankiem.

⁷⁸ Ty musisz otrzymać tego rzeczywiście cichego Ducha. „Niechaj Duch Święty prowadzi mnie gdziekolwiek. Boże, ja miłuję każdego grzesznika, bez względu na to, gdzie on jest.” Takiego rodzaju nastawienie wchodzi do ludzkiego serca, potem zobaczysz, że się coś dzieje – twoja dusza.

⁷⁹ Wy mówicie: „Otóż, bracie Branham, czy jest jakieś rozwiązanie w tej sprawie?” Tak, stań się tylko barankiem, to jest wszystko. Ty mówisz: „Dobrze, bracie Branham!”

⁸⁰ Spotkałem się z młodą panią onegdaj wieczorem tam w Shreveport. Billy i ja udaliśmy się po skończeniu nabożeństwa do pewnego lokalu, by kupić kanapkę. Przyszła tam piękna młoda kobieta, prawdopodobnie młoda dziewczyna, być może w wieku dwudziestu lat, czy coś w tym sensie, pięknie ubrana. Ona usiadła. Zauważyłem, że ona się ciągle patrzyła na drugą stronę, w tym kierunku. Ja po prostu dalej jadłem. Przed kilku minutami weszła ta pani. Ona powiedziała: „Dzień dobry.” Rozmawiałem z nią. I ja wiem, że ta pani to siostra Davis tam. A ona i inna pani z Kaplicy Życia, ja je dobrze znałem, ona podeszła i rozmawiała ze mną dalej. Potem ta młoda pani, siedząca naprzeciw, powiedziała: „Bracie Branham, to było piękne Poselstwo dzisiaj wieczorem.”

⁸¹ Ja powiedziałem: „Jak się powodzi, siostrze?” Powiedziałem: „Dziękuję ci bardzo.” I powiedziałem: „Czy jesteś członkinią Kaplicy Życie?”

⁸² Ona odrzekła: „Jestem.” Ona powiedziała: „Wiesz, bracie Branham, ja bym mogła śpiewać w chórze, lecz oni tam wprowadzili restrykcje.” Ona rzekła: „Tak wiele lat uczyłam się śpiewać, i wszystko możliwe.” Powiedziała: „Śpiewałam sola i śpiewałam różne pieśni.” Powiedziała: „Lecz ja – ja nie mogłam śpiewać, ponieważ oni mają – oni mają restrykcję, że żadna kobieta, nosząca makijaż, nie może śpiewać w chórze.”

Ja powiedziałem: „Otóż, chwała Bogu za Kaplicę Życie!”

⁸³ Ona powiedziała: „Otóż, ja ci powiem, bracie Branham,” ona rzekła: „Ja jestem chrześcijanka.”

⁸⁴ Ja powiedziałem: „Zatem, siostrze, idź do domu i umyj swoją twarz, względnie uczyni cokolwiek.” Powiedziałem: „Czy mi chcesz powiedzieć, żebyś sobie pozwoliła na taką małą rzecz, jak noszenie trochę tego paskudztwa na swojej twarzy . . .”

⁸⁵ I ja wam mogę udowodnić, że to pochodzi od diabła. Mogę wam udowodnić, że nic w . . . Początek tego był u pogan. I o ile to nosisz, jest to piętnem pogan. Nuże, właśnie wróciłem z Afryki i byłem w dżunglach Hotentotów, i stwierdziłem zupełnie dokładnie, skąd pochodzą kolczyki, skąd pochodzi wszystko to paskudztwo, i wszystkie te – dużo biżuterii otoczonej koło szyi i uszu, i wszystko możliwe, skąd się to bierze. To jest pogańskie. A Biblia nie chce, żeby chrześcijanin był poganinem. I ty nie chcesz . . . Ja nie mówię, że jesteś poganinem dlatego, że to

czynisz, lecz ty robisz samego siebie takim, że wyglądasz jak poganin. Jest tak dlatego, ponieważ twój pastor nie powiedział ci Prawdy. Biblia tak mówi.

⁸⁶ A teraz ty mówisz: „Bracie Branham, ja myślę, że gdy mam krótkie włosy, robi mi to chłodek, i tym podobnie.” To się zgadza, lecz jeśli masz długie włosy, będziesz miała większy chłodek. One ci odprowadzą wszystko z twojej szyi i okrywają ją i czynią to właściwie.

⁸⁷ Patrzcie, wiecie, co mówi Biblia? Mężczyzna ma prawo odprawić swoją żonę i rozwieść się z nią, jeżeli ona sobie strzyże włosy. Jeżeli sobie strzyże włosy, to wskazuje na to, że ona żyje niewiernie wobec niego. Biblia tak mówi, 1. Koryntian 12, stwierdźcie, czy Ona nie ma racji. Ta, która . . . Kobieta, która sobie obcina swoje włosy, hańbi swoją głowę, którą jest jej małżonek. A jeśli ona jest niecna, ona zostanie rozwiedziona i odprawiona. To się zgadza. Lecz, widzicie, pastor wam nigdy nie mówi tych rzeczy. A to jest powodem, że to czynicie w ten sposób, jak czynicie. A — a mężczyzna — Biblia mówi . . .

⁸⁸ Niedawno napisała któraś tutaj i powiedziała: „Bracie Branham, te bluzki, które mogą dostać kobiety” — powiedziała — „patrz, to jest takie . . . nie można już niemal znaleźć przyzwoitej bluzki i czy to będzie w porządku dla nas chrześcijańskich kobiet ubierać się w te dakronowe, nylonowe, względnie jakie one są?”

⁸⁹ Ja powiedziałem: „Patrz, siostró, u tego jest jedno ważne. Tutaj jest jedna rzecz prawdą. Ty możesz postąpić tak: Jeżeli nie możesz kupić bluzki, sprzedaj maszynę do szycia, i możesz sobie uszyć bluzkę.” Powiedziałem: „To się zgadza. Uszyj ją, by wyglądała właściwie . . .” Ja myślę . . . Wiecie, to, co jest w waszym sercu, wychodzi na jaw. To co czynisz i sposób, w jaki postępujesz, wskazuje na to, co jest w tobie.

⁹⁰ To jest powodem, że wszystko to warczenie i denerwowanie się, pomawianie i odgryzanie się, oraz awanturowanie się w ramach kościoła, to właśnie narusza kościół. To oznacza, że diabeł wszedł do ciebie i to wskazuje na to, że Duch Święty cię opuścił. Nuże, ja wiem, że to komuś z was porządnie przypieka, lecz powinno to tak czynić. To powinno! Dlatego właśnie było to powiedziane; nie żeby być chytrym, nie żeby postępować sprytnie, lecz aby wam powiedzieć, na czym polega kłopot, bo pewnego dnia będę musiał tam stanąć i odpowiadać za was. I właśnie dlatego sposób, jak postępujecie i co czynicie, wskazuje na to, kim jesteście. Jeżeli wpadasz po prostu w gniew i w trochę porywczy sposób dajesz upust swojej złości, i wychodzisz tutaj i awanturujesz się, albo krytykujesz, albo mówisz wulgarnie i tego rodzaju paskudztwa, to wskazuje na to, skąd to pochodzi.

⁹¹ Zatem trzeba uczynić jedno — wyzbyć się tego, a Gołębica powróci do twego serca z powrotem. Kiedy gołębica wyleciała z arki, ona została wypuszczona. Lecz ona wróciła z powrotem i

pukała na te ciemne drzwi, aż ją Noe wpuścił do środka. Duch Święty jest tutaj. Duch Święty pragnie wejść do wewnątrz. To jest dzisiaj powodem, że Duch Święty — On nie odszedł od ciebie na zawsze. On po prostu siedzi tam na zewnątrz, gdzieś na gałęziach drzew, gotów Sam przylecieć z powrotem i wniknąć do ciebie, i dać ci miłość i pokój i radość, jaką zazwyczaj miewałeś. Oczywiście, On jest. On jest gotowy uczynić to. On to chce uczynić. On to pragnie uczynić. Lecz ty mu to nie pozwoliłeś uczynić!

⁹² Ja teraz nie mówię do was, wy obcy. Ja nie wiem, co wasz pastor . . . Ja mówię do Kaplicy Branhama. Ja nie mówię do was, ludzie z innych zborów. Ja mówię do Kaplicy Branhama. O to właśnie tutaj chodzi.

⁹³ To właśnie zmusiło Gołębicę do tego, że Ona odleciała. Niech tylko ktoś zacznie coś niewielkiego w ramach kościoła i zanim sobie z tego zdasz sprawę: „O, czy tak jest? O, czy to uczynił? Ty tego tak nie mniemasz?” Zaraz potem Duch Święty odchodzi, odlatuje. On po prostu nie może znieść tego rodzaju ducha. Skoro tylko natura baranka opuszcza cię, to Duch Święty odszedł. To się zgadza. I o to właśnie dzisiaj chodzi. Dlatego właśnie ludzie są w tym stanie, w jakim są — dlatego, że pozwolili złemu duchowi wejść do ich serc, do ich życia. Nuże, to jest powodem, dlaczego mamy . . .

⁹⁴ Biblia mówi, że to jest powodem, że tak wielu jest chorych i cierpiących między nami, z powodu takich rzeczy. Musimy być łagodni. Musimy być pełni pokoju. Musimy być barankiem, żeby Gołębica mogła pozostawać z nami.

⁹⁵ Pamiętajcie zatem, Gołębica przyjdzie. On powiedział: „O, bracie Branham, nie mów mi, że ja wcale nie przyjąłem Ducha Świętego. Alleluja! Wówczas, owego wieczora, pewnej nocy, o, kiedy On wszedł do wewnątrz, mogłem po prostu chodzić . . .” Oczywiście, to był On! „O, ja się czułem tak dobrze, czułem się tak, że mógłbym wziąć każdego małego ptaszka z drzewa i objąć go i miłować go. Najbardziej niegodziwy człowiek, który mi zawsze czynił wszystko możliwe — ja czułem, że mógłbym położyć moje ramię wokół nich i objąć ich. O, Bracie Branham, jak ja się czułem!” Oczywiście, to był Duch Święty.

⁹⁶ Lecz widzisz powód, dlaczego On nie mógł pozostać. Ty byłeś wówczas barankiem; lecz kiedy stałeś się wilkiem, On musiał odlecieć. Nic złego nie było u — u — u Gołębicy, tu chodzi o ciebie i . . . ty wpuściłeś do siebie tego ducha. „Czy ja go wpuściłem, bracie Branham?” Tak, kiedy zacząłeś słuchać tych plotek, kiedy słuchałeś tego kłamstwa, kiedy zacząłeś mówić: „Otóż, ja mam na to prawo!”

⁹⁷ Ty nie masz żadnego prawa! Ty jesteś odkupiony za cenę — była to cena drogiej Krwi Syna Bożego. Ty nie masz legalnego prawa. Alleluja! Jedyne prawo, które masz, jest przyjść do

Źródła, napełnionego Krwią, płynącą z Żył Emanuela — kiedy grzesznicy zanurzyli się w tym nurcie, pozbyli się wszelkich swoich win i plam. O, tak. To jest jedyne prawo, które masz — poddać swoją własną wolę Bogu, a potem Bóg przewodzi, od tej chwili. To właśnie jest powodem, że to zgromadzenie . . . To właśnie jest powodem tak wielu dziwnych rzeczy. Duch Święty pójdzie na miejsce — Duch Święty powiedział: „To nie jest w porządku. Zakończ to zgromadzenie, odejdz na drugą stronę.” I ja je również zakończę, bracie, zaraz pójdę dalej. To się zgadza, ponieważ człowiek musi być prowadzony Duchem Bożym. A jest tylko jeden sposób, jak być prowadzonym Duchem Bożym — być ciągle łagodnym, a nie wiedzieć wszystkiego.

⁹⁸ O, myślisz sobie: „Ja wiem wszystko.” Tak, doprowadziłeś swój umysł do stanu podniecenia i on nawet nie może sam działać. Ty znasz wszystkie książki i wszystkie odpowiedzi, i cały grecki i hebrajski język, a nie masz miejsca dla Gołębic, gdzie by mogła usiąść. To się zgadza. Lecz ty to wszystko wiesz, potem Gołębica nie może prowadzić, bowiem ty wiesz zbyt wiele.

⁹⁹ Baranek nie twierdzi, że wszystko wie. On musi mieć kogoś innego, kto by go prowadził. Chwała! O to chodzi. On nie wie niczego! Amen. Jedyną rzeczą, którą wiem, jest to, że Jezus Chrystus umarł, by zbawić mnie.

¹⁰⁰ Tam w Kalifornii chodził pewien człowiek i miał na przedzie tabliczkę, mówiącą: „Jestem głupcem dla Chrystusa,” a na plecach drugą, mówiącą: „Czym głupcem jesteś ty?” To się zgadza. Stań się głupcem dla świata, abyś mógł być prowadzony Duchem Świętym, bowiem synowie i córki Boże są prowadzeni Duchem Świętym. Rzymian 8, 1. mówi: „Przetoż teraz żadnego potępienia nie masz tym, którzy będąc w Chrystusie Jezusie nie według ciała chodzą, ale według Ducha” — nie chodzą według wilka, lecz według Gołębic. Amen.

¹⁰¹ Doc śpiewał zazwyczaj pieśń: „Napełnij moją drogę każdy dzień miłością, kiedy chodzę z Niebiańską Gołębicą; pozwól mi iść przez cały czas z pieśnią i z uśmiechem, napełnij moją drogę każdy dzień miłością.” Jaki to pełen pokoju dzień będzie dla Kaplicy Branhama, względnie każdego innego zboru, albo dla każdego indywidualnego, gdy utracą swoje prawa, by się stać barankiem.

„O co tu chodzi, bracie Branham?”

¹⁰² Wróć z powrotem do baranka, zawróć, by być łagodnym, zawróć, by nie wiedzieć niczego, zawróć, by się po prostu podporządkować Chrystusowi. Nie próbuj, nie próbuj coś wiedzieć. Chodź po prostu łagodnie, w cichości, pokornie, delikatnie, a Gołębica cię poprowadzi. Lecz kiedykolwiek widzisz . . . zaczynasz słuchać tych plotek, kiedykolwiek wpadasz w gniewne usposobienie, kiedykolwiek zaczynasz myśleć, że masz prawo czynić *to* i czynić *owo*, Gołębica po

prostu odlatuje i odchodzi. Potem Jej już więcej nie masz. Otóż, ona nie jest bardzo daleko od ciebie dzisiaj do południa, zborze. Ona siedzi zaraz tam na gałęzi pokoju, czekając na to, aż twoja natura zostanie przemieniona. Amen.

¹⁰³ Dzisiaj trzeba ci podporządkować wszystkie swoje prawa i pozwolić Bogu, by cię położył i ostrzygł ze wszystkich twoich praw. Amen. Czy mógłbyś sobie wyobrazić zwykłego, prostego baranka — cała jego wełna wisi na nim? To są jego prawa, tak, [Brat Branham przedstawia dyszącego baranka — wyd.] spalone doszczętnie, a potem on po prostu leży na stole do strzyżenia. Oni wiedzą, co jest dla niego najlepsze. Zabierają mu wszystkie jego prawa i odcinają je wszystkie — jaki chłodek i jak lekko mu się biega. Moi drodzy, on jest szczęśliwy, skacze wokoło i przeżywa wspaniały czas. O, tak. Jeżeli utracisz swoje prawa, otrzymasz właśnie to. Lecz musisz utracić swoje prawa i pozwolić Słowu Bożemu obetnać z ciebie cały świat, odjąć od ciebie wszystkie świeckie zwyczaje, a staniesz się nowym stworzeniem w Chrystusie.

¹⁰⁴ Rozmawiałem właśnie przed jakimś czasem z pewnym starym świętym tam w Afryce. On powiedział: „Bracie Branham, ja wiem, że ty wierzysz w rzeczy nadprzyrodzone.”

Ja powiedziałem: „Oczywiście, mój bracie.”

¹⁰⁵ On rzekł: „Przed laty myślałem sobie, że jestem kimś.” Rzekł: „Myślałem sobie, że jestem naprawdę chrześcijaninem.” I powiedział: „Potem tam na wzgórzu, w naszym kościele... Musiałem wstępować na wzgórze, u którego stóp zatrzymałem mój mały samochód.” I powiedział: „Musiałem się wspinać na wzgórze, och, trzysta lub czterysta jardów, i szedłem około krzaków, i tym podobnie, wspinałem się do góry.” I powiedział: „Miewaliśmy tam na wzgórzu modlitewne zgromadzenia.” I rzekł: „Myślałem sobie, że naprawdę jestem chrześcijaninem.” On rzekł: „Znałem całą Biblię. Studiowałem cały hebrajski język. Studiowałem całą poprawną wymowę Słowa.” I powiedział: „Ktokolwiek przyszedł do mnie, mogłem” [Brat Branham strzela swoimi palcami — wyd.] „rozmawiać z nimi ot tak o Biblii. Ja wiedziałem, o czym mówię.” On powiedział: „Pewnego wieczora szedłem do góry do kościoła. W naszym kościele było wiele konfliktów.” Dalej rzekł: „Były tam małe grupy jedna przeciwko drugiej. Ty wiesz, jak one powstają.”

Ja powiedziałem: „O, tak.”

¹⁰⁶ On powiedział: „Na mojej drodze na to wzgórze, ja szedłem i nagle uświadomiłem sobie, że ktoś idzie za mną.” I on rzekł: „Pomyślałem sobie, że poczekam po prostu na chwilę na niego, ktokolwiek to był, żeby mnie dogonił, i ja bym z nim rozmawiał na chwilę, kiedy szliśmy drogą do góry.” Wiecie, to jest dobra rzecz, kiedy człowiek po prostu poczeka na chwilę. I rzekł: „Gdy

szedłem do góry na to wzgórze,” powiedział, „wspinałem się do góry. Pewien Mężczyzna szedł do góry na wzgórze” i powiedział: „On miał na Swoich plecach toból, który był o wiele większy niż ten Mężczyzna.” I powiedział: „On po prostu dyszał i sapał, i robił tylko małe, krótkie kroki, starając się iść do góry. I ja powiedziałem: „Człowieku, czy Ci mogę pomóc nieść ten ładunek na wzgórze?” On odrzekł: „Nie, ja go muszę nieść.” Powiedział: „Spojrzałem na Jego rękę” – powiedział – „i wiedziałem, to jest wiza. On miał blizny na Swojej ręce.” Powiedział: „Upadłem na ziemię i powiedziałem: „Panie, czy Ty niesiesz grzechy całego świata w tym worze?” On rzekł: „Nie, Ja niosę tylko twoje. Dźwigam cię po prostu na to wzgórze, żebyś ty mógł się dostać do góry.”

¹⁰⁷ Tak właśnie przedstawia się ta sprawa. Gdybyśmy się tylko rozejrzeli koło siebie, stwierdzilibyśmy, że On niesie nasze grzechy. Czy to nie sprawia, że się człowiek czuje małym? Nasze niegodziwe, okrutne serce, tylko dlatego, że to potrafimy czynić!

¹⁰⁸ Niedawno byłem tutaj na polowaniu. Jak wiecie ja lubię iść na polowanie. I był w tym kraju pewien niegodziwy człowiek, on był nikczemnym człowiekiem. I on się zazwyczaj naśmiewał ze mnie, ponieważ ja bym nie strzelał do łani i jelenków. Ja powiedziałem: „To jest brutalne.” Powiedziałem: „Dlaczego nie jesteś prawdziwym, rzetelnym myśliwym i nie strzelasz starych jeleni i te zwierzęta, które są stare i bliskie śmierci? Bóg je nam dał. Zostaw więc te młode matki i inne . . .”

¹⁰⁹ On rzekł: „Ach, ty jesteś tchórzliwym, kaznodziejo!” Tak mi zawsze mawiał.

¹¹⁰ Ja powiedziałem: „Nuże, popatrz, gdybym był głodny i chciałbym jednego z tych jelenków, ja wierzę, że Bóg by mi pozwolił upolować jednego. Lecz strzelać je tylko dlatego, by postępować sprytnie,” otóż, on by nimi napełnił cały wóz. I on poszedł i sporządził sobie wabik – pewnego rodzaju gwizdek i on mógł dmuchać w ten gwizdek i brzmiało to dokładnie tak, jakby wołał mały jelenek. Pewnego dnia byliśmy razem w gąszczu. Wstydziłem się za niego i powiedziałem: „Ja bym się sam siebie wstydził.” Zabił jednorazowo osiem czy dziesięć jelenków, jeśli mu się udało – łani i wszystkich innych, tylko by postępować sprytnie, być może odciął tylko zady a resztę tam zostawił. Ja powiedziałem: „Nie powinieneś tak czynić.”

„Ach,” rzekł, „wy kaznodzieje jesteście zbyt tchórzliwi!”

¹¹¹ Pewnego dnia on stał głęboko w gąszczu i wziął do ręki ten gwizdek i przeraźliwie zagwizdał, i brzmiało to, jakby młody jelenek piszczał. Ledwie to uczynił, piękna łania wysunęła swoją głowę i stąpając wyszła z gąszczu. Można było widzieć jej wielkie brązowe oczy spoglądające. Ona była przestraszona. Rozglądała się wokoło. Łowca przyklęknął, podniósł swoją strzelbę, by strzelić do łani. A łania widziała tego łowcę. Lecz wiecie co,

ten krzyk jelonka — ona nie zwracała uwagi na strzelbę. Ona szukała to małeństwo, ono było w kłopotcie. Wiecie, ten pokaz prawdziwego macierzyństwa i miłości matki, mianowicie ona stała przed tą strzelbą w obliczu śmierci, patrząc na ten wylot lufy tej strzelby. Wiecie co, ten pokaz był tak wymowny, działo się to tuż przed nim, że on rzucił na ziemię swoją strzelbę! On pobiegł do tyłu i chwycił mnie za ramię i powiedział: „Billy, módl się za mnie, ja już tego mam dosyć!” Kiedy on zobaczył ten pokaz bohaterstwa matki!

¹¹² O, gdy świat ujrzy tą manifestację miłości Bożej i dzielność w naszym ludzkim sercu, jaka to będzie różnica. Gdy wpuścimy Gołębicę Bożą, by weszła do naszego serca i uczyniła nas delikatnymi, uczyniła nas łagodnymi.

¹¹³ Tam w tych zaroślach wówczas — stałem tam i modliłem się za tego niepoprawnego człowieka i przyprowadziłem go do Pana Jezusa. Od tego czasu był on dobrym, rzetelnym łowcą.

¹¹⁴ Oczywiście, on sobie myślał, że ma prawo, że będzie czynił, co chce. „One są na moim terenie, one się pasą tam na mojej lucernie, jeżeli chcą.”

¹¹⁵ Powiedziałem: „To się zgadza, lecz to jest niehumanitarne czynić coś takiego.” Ty musisz utracić swoje prawa. O Boże, okaz miłosierdzie, żebyśmy tak uczynili.

¹¹⁶ Niedawno tutaj w — och, przed około stu laty był pewien wielki chrześcijanin, który żył w południowo-zachodnich Stanach Zjednoczonych. Nazywał się Daniel Curry, wspaniały człowiek, pobożny człowiek, poświęcony człowiek, prawdziwy chrześcijanin, człowiek, którego każdy uważał za coś — taki wspaniały człowiek. I to opowiadanie mówi, że on umarł albo dostał się do transu i on powiedział. . . bowiem on poszedł do góry do Niebios, oczywiście, gdy on umarł. A kiedy doszedł do perłowej bramy, stróż podszedł do drzwi i powiedział: „Kim ty jesteś?”

¹¹⁷ On rzekł: „Jestem ewangelistą, Danielem Curry, zyskałem tysiące dusz dla Chrystusa. I ja jestem. . . Ja pragnę wejść do środka dzisiaj rano. Pielgrzymka mego życia na ziemi się skończyła, nie mam miejsca, gdzie bym mógł teraz pójść.”

¹¹⁸ W ten sposób przyjdzie to na ciebie pewnego poranka, grzeszniku. W ten sposób przychodzi to na ciebie, odstępczo. W ten sposób przychodzi to na was, którzy zasmuciliście Ducha Świętego i odszedł od was, nie jesteście już więcej łagodnymi i delikatnymi. Już od lat nie płakaliście. Nie rumieniliście się już nie wiem jak długo. Opuściła was wszelka skromność. Oczywiście. Lecz to przyjdzie do waszych drzwi jednego z tych poranków. A kiedy łagodny Duch Święty przychodzi i puka, dłaczego Go po prostu nie wpuścicie?

¹¹⁹ Więc kiedy Daniel Curry przyszedł do — do — do tej bramy, oni weszli do środka i rzekli: „Zobaczmy, czy masz tutaj swoje

imię.” Oni patrzyli wszędzie, ale nie mogli znaleźć żadnego imienia. Powiedzieli: „Nie, tutaj nie ma Daniela Curry.”

¹²⁰ „O,” powiedział on „na pewno!” Powiedział: „Ja jestem ewangelistą.” On rzekł: „Pozyskiwałem dusze dla Chrystusa.” Powiedział: „Staralem się czynić to, co jest właściwe.”

¹²¹ Stróż powiedział: „Panie, przykro mi, że ci to mówię, lecz tutaj nie ma Daniela Curry.” Powiedział: „Ja ci powiem, co możesz uczynić.” Powiedział: „My tutaj nie mamy prawa ująć się twojej sprawy.” On rzekł: „Lecz czy się chcesz odwołać w swojej sprawie? Możesz się odwołać w tej sprawie do Sądu na Białym Tronie jeśli chcesz.” Lecz powiedział: „My tutaj nie mamy dla ciebie miłosierdzia, wcale nie, ponieważ nie mamy cię tu zapisanego. Nie ma dla ciebie miłosierdzia.” Powiedział: „Czy chcesz wnieść apelację w swojej sprawie?”

On rzekł: „Panie, co więcej mogę uczynić, jak wnieść apelację w mojej sprawie?”

¹²² On powiedział: „Otóż, zatem możesz iść do Sądu na Białym Tronie i odwołać się w swojej sprawie.”

¹²³ Daniel Curry powiedział, że odczuwał, że sam przechodzi przestrzenią mniej więcej jedną godzinę. Rzekł, że siedł na pewne miejsce, gdzie było coraz jaśniej, jaśniej i jaśniej. Powiedział, że czym dalej siedł, tym jaśniej było. Było to setki razy, tysiące razy jaśniejsze, niż kiedykolwiek świeci słońce. I powiedział, że się trząsał i drżał. I powiedział, że kiedy doszedł do środka tej Światłości, usłyszał Głos, mówiący: „Czy byłeś doskonałym na ziemi?” Wychodził po prostu z tej Światłości.

On odrzekł: „Nie, ja nie byłem doskonały” i zaczął drzeć.

Powiedział: „Czy zawsze postępowałeś uczciwie wobec wszystkich?”

¹²⁴ Odrzekł: „Nie.” (Powiedział: „Przyszło mi na myśl kilka spraw, w których nie byłem całkiem uczciwy.”) Powiedział: „Nie, ja – ja – ja uważam, że nie byłem uczciwy.”

Powiedział: „Czy mówiłeś prawdę w każdym wypadku w swoim życiu?”

¹²⁵ Powiedział: „Nie. Przypominają mi się pewne sprawy, które powiedziałem, które nie były wątpliwe . . . które były wątpliwe. Ja – ja – ja – ja nie byłem zupełnie dokładnie prawdomówny.”

¹²⁶ Powiedział: „Zatem, czy sobie coś kiedykolwiek wzięłeś, co nie należało do ciebie, cokolwiek, pieniądze, cokolwiek innego, co nie należało do ciebie?”

¹²⁷ Powiedział, że na ziemi sobie myślał, iż jest dosyć dobry, lecz on był potępiony. Powiedział: „Nie. Nie, wzięłem sobie rzeczy, które nie należały do mnie.”

On rzekł: „Zatem, nie byłeś doskonały.”

On odrzekł: „Nie, ja nie byłem doskonały.”

128 Powiedział, iż się każdej chwili spodziewał, że z tej wielkiej Światłości, gdzie odpoczywała Gołębica, wyjdzie potężny głos: „Potępiony!” Powiedział, że właśnie w tej chwili usłyszał za sobą Głos, który był słodszy niż głos jakiegokolwiek matki, który usłyszał kiedykolwiek. Powiedział, że się odwrócił, by spojrzeć. I najsłodsze oblicze, jakie widział kiedykolwiek, słodsze niż oblicze jakiegokolwiek matki, stało przed nim. I On powiedział: „Ojczy, Daniel Curry stał w obronie Mnie tam na ziemi. To jest prawdą, on nie był doskonały, lecz On stał w obronie Mnie. On stał w obronie Mnie na ziemi, teraz Ja będę stał w jego obronie w Niebiesiech. Weź wszystkie jego grzechy i przenieś je na mój rachunek.”

129 Kto stanie w twojej obronie w owym dniu, bracie, jeżeli Go dziś zasmuciłeś tak, że odszedł od ciebie? Ja już po prostu nie mogę dłużej przemawiać. Pochylmy nasze głowy.

130 Drogi Boże, drogi umierający Baranku, cichy, pokorny, miły. Ptaki mają gniazda, a lisy mają norę, lecz Ty nie miałeś miejsca, a pomimo tego sam Pan Chwały! Kiedy się Ty urodziłeś, oni nie mieli żadnego odzienia, by Cię przyodziać. O Boże, na co mi jest zatem moje odzienie? Na co mi są moje samochody? Na co mi jest piękny dom? Do czego będzie mi on przydatny w owym dniu? Ty nie miałeś przyjaciół; nikt by się z Tobą nie przyjaźnił. Wydawało się, że nikt Ci nie chciał podać pomocnej ręki. Ty powiedziałeś wówczas, że Ty powiesz: „Byłem głodnym, a nie nakarmiliście Mnie. Byłem nagim, a nie przyodzialiście Mnie.” Na co nam się zda to wszystko, co musimy i będziemy czynić w tym czasie, Panie? Pozwól nam stać w obronie Ciebie, żeby gdy przyjdzie ta godzina i my wejdziemy do Twej Obecności — Wszętmocny, Wszęchobecny, Wszęch- . . . O, Boże, kiedy usłyszymy tę Gołobicę z Jej złożonymi skrzydłami tam w tej wielkiej Światłości, Ona będzie świecić poprzez całą Wieczność. Gdyż Ty przebywałeś w Światłości!

131 „Kiedy tam będę musiał stanąć sam, mój brat odszedł, mój pastor odszedł, moja matka odeszła, mój tata odszedł, moja żona odeszła, moje dzieci odeszły, o, Boże, co ja potem zrobię, Panie? Co ja potem uczynię? A to się może stać, zanim słońce zajdzie dziś wieczorem. Lecz co ja uczynię? Co ja mogę zrobić? O, Chryste, ja będę teraz stał w obronie Ciebie! Zrobię mój wybór dzisiaj. Ja się wyrzeknę wszystkiego mojego mówienia o innych ludziach. Ja się wyrzeknę wszelkiego mojego gniewnego usposobienia. Wyrzeknę się wszystkich moich różnic. Wyrzeknę się wszystkiego. Obetnij mnie, Panie, weź wszystko, co mam. Weź mnie po prostu, Panie. Ja — ja — ja pragnę stać na Twoim miejscu. Ja pragnę zostać ostrzyżony. Pragnę, aby wszystko samolubstwo, wszelka wyniosłość, wszelka obojętność została po prostu odjęta ode mnie. Potem pragnę stać w obronie Ciebie jako ostrzyżony baranek, ochotny wyrzec się wszystkich rozkoszy, które oni nazywają rozkoszami życia — wszelkich

zabaw tanecznych, wszelkich przyjęć towarzyskich, wszelkiego wulgarnego odzienia, makijażu, pomadki do ust, lakieru na paznokcie, wszelkiej obojętności, która wygląda jak ten świat. Ty powiedziałaś: „Nawet nie postępujcie tak, jak ten świat. Nie kojarzcie się nawet z tym światem. Wynijdziecie spośród nich!” O, Boże, pomóż mi, Panie. Obetnij mnie dzisiaj. Weź mnie jako baranka i pozwól mi milczeć, nie otworzyć moich ust, nie mówić nic do tego, tylko stać i zostać ostrzyżony.”

¹³² O, Boże, jaką to robi różnicę! Przypominam sobie, kiedy mnie raz ostrzygłeś – zabrałeś mi żonę, moje dziecko, mojego tatę i mego brata. Ty obciąłeś mnie do cna. Jednak w moim sercu wiedziałem, że Cię miłuję. Jak Ty mnie ubłogosławiłeś! Jak dobrym Ty byłeś! Wszystko to, czym jestem, wszystko, czym bym mógł być, wszystko, czym kiedykolwiek będę, to jesteś Ty, Boże, to jesteś Ty. Ja wyznaję moje wykroczenia, wyznaję wszystko, co kiedykolwiek uczyniłem, albo myślałem. Proszę, obetnij mnie, Panie, ja pragnę być Twoim barankiem.

¹³³ Nie tylko to, Panie, lecz weź każdego człowieka, który jest tutaj tego dopołudnia, każdą owcę, i tych, którzy by chcieli być owcami, obetnij z nich wszystko dzisiaj do południa, Panie. Połóż ich małą stopę koło zasobów Ewangelii. Niechby Duch Święty poprowadził ich do pokuty w tej chwili, gdy wiedzą, że byli obojętni wobec Boga. I niechaj On obetnie z nich wszelką obojętność, cały świat i wszystkie rzeczy tego świata. Obetnij to wszystko dzisiaj do południa, Panie, żebyśmy mogli stanąć spokojnie i w ucieszeniu przed Tobą, jako znowuzrodzeni chrześcijanie. Daruj nam tego, Panie.

¹³⁴ Ja Ciebie miłuję. Pragnę iść bez względu na to, czy jest gorąca pogoda, czy się mi chce, czy nie. Ja pragnę iść. Pragnę stać w obronie Ciebie, bowiem ja pragnę, żebyś Ty bronił mojej sprawy w owym dniu i powiedział: „Otóż, on stał w obronie Mnie, teraz Ja stanę w jego obronie.” O, Boże, daruj tego dzisiaj.

¹³⁵ A kiedy każda głowa jest pochylona i każde serce jest skłonione, chciałbym wiedzieć tego poranka, czy jest tutaj po prostu ktoś, kto sobie zdaje sprawę z tego, że próbował iść swoją własną drogą – że czyniłeś te rzeczy, których nie powinieneś czynić, i odczuwasz po prostu dzisiaj do południa, żebyś chciał, aby cię Pan ostrzygł i powiesz: „Uczyń mnie prawdziwym barankiem” – czy byś chciał podnieść swoją rękę? Niech ci Bóg błogosławi, pani. Niech ci Bóg błogosławi, bracie. Niech ci Bóg błogosławi, bracie. Ktoś inny jeszcze, powiedz: „Obetnij mnie, Panie, ja stoję. Ja jestem owcą. Ja nawet nie otworzę moich ust, ja tylko chcę, abyś Ty obciął cały świat ze mnie.” Niech ci Bóg błogosławi, bracie. Niech ci Bóg błogosławi, pani. Niech ci Bóg błogosławi, synku. Niech ci Bóg błogosławi, pani. Niech ci Bóg błogosławi, siostrze. „Obetnij mnie, Panie.” Siostrze Gertie. . . [Siostra grająca na pianinie – wyd.] Niech ci Bóg błogosławi, pani. Niech ci Bóg błogosławi, siostrze. „Obetnij mnie teraz,

Panie. Ja — ja pragnę, żeby wszystkie rzeczy tego świata . . . Ja chcę stać w obronie ciebie dzisiaj poranka. Pragnę stać jako ostrzyżona owca. Pragnę, aby wszystkie rzeczy tego świata zostały odcięte ode mnie. Ja pragnę być Twoim a Ty bądź moim. Czy mnie przyjmiesz, Panie, kiedy podnoszę moją rękę do Ciebie?” Niech ci Bóg błogosławi, pani. Niech ci Bóg błogosławi, panie. Niech ci Bóg błogosławi. Niech ci Bóg błogosławi, panie. Niech ci Bóg błogosławi, panie. Niech ci Bóg błogosławi, pani. Niech ci Bóg błogosławi, pani, ja widzę wasze ręce. Niech ci Bóg błogosławi, mój bracie. Niech ci Bóg błogosławi, młoda pani. To jest dobre. Niech ci Bóg błogosławi tam w tyle, matko. Niech ci Bóg błogosławi, siostrzo. To się zgadza, bądź tylko szczerą. „Ja pragnę, żeby Bóg odjął ode mnie wszystko, co nie jest po prostu takie jak On, wszelkie samolubne motywy, które mam, wszelką obojętność, którą mam. Pragnę, żeby On obciął mnie ze wszystkiego dzisiaj do południa. Pragnę być podobny do Niego. Nie troszczę się o to, czy oni mają prawo, czy nie; ja nie mam żadnego prawa. Mam tylko jedno prawo, to jest przyjść do Niego. On zatroszczy się o resztę.”

¹³⁶ Czy tutaj jest jaki grzesznik, który dotąd jeszcze nigdy nie wyznał Chrystusa, nie został jeszcze zbawiony, i ty pragniesz być przypomniany w tej modlitwie dzisiaj do południa, czy byś podniósł swoją rękę, przyjacielu grzeszniku? Niech ci Bóg błogosławi. Niech ktoś inny podniesie swoją rękę i powie: „Pamiętaj o mnie, bracie Branham. Nie jestem chrześcijaninem i nie wiem, kiedy będę się musiał spotkać z Bogiem. I ja — pragnę być przypomniany w tej chwili w słowie modlitwy, kiedy ty kończysz.” Otóż, czy podniesiesz swoją rękę, żebym się modlił za tobą? On to widzi. Niech ci Bóg błogosławi, młoda pani. Niech ci Bóg błogosławi, pani. Niech ci Bóg błogosławi, panie. Ktoś inny jeszcze: „Ja pragnę być, ja chcę. . .”

¹³⁷ Ilu z was tutaj odpadło od wiary? „O,” mówicie, „ja bym tego nie przyznał, bracie Branham.” Lecz spójrz, jeżeli ta Gołębia łagodności odeszła od ciebie, bracie, to coś jest nie tak. Coś nie jest w porządku, jeżeli się nie potrafisz znosić z innym. Jeżeli nie możesz przebaczyć każdemu szczerze z głębi serca, bez względu na to, co oni uczynili, albo co powiedzieli, jeżeli im nie możesz przebaczyć z głębi serca — Jezus powiedział: „Jeżeli ze serca nie przebaczycie każdemu jego wykroczeń, ani wasz Niebiański Ojciec nie przebaczy wam.”

¹³⁸ Nuże, co jeśli w tym upale, co jeśli cię dzisiaj Bóg zawoła? Podczas gdy jest otwarte Źródło, kościół jest gotowy, Duch Święty siedzi tutaj na samym szczycie tego budynku, gotowy by zstąpić zaraz w dół i wstąpić z powrotem do twego serca, i uczynić cię łagodnym i spokojnym. „Co ja muszę zrobić, bracie Branham?” Stań się po prostu barankiem. Duch Święty zstąpi zaraz, kiedy się staniesz barankiem. Lecz jeśli masz złe motywy,

zły – zły pomysł, chcesz przeprowadzić swoją własną wolę, a nie jesteś ochotny wyrzec się jej, to Duch Święty nie przyjdzie nigdy.

¹³⁹ Teraz, kiedy mamy sklonione nasze głowy, chciałbym wiedzieć, czy ktoś z was, który podniósł swoją rękę... Otóż, Jezus powiedział: „Kto słucha Moich Słów i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma Żywot Wieczny i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł ze śmierci do Życia” – ew. Jana 5, 24. Lecz teraz, gdybyście chcieli przyjść do ołtarza i uklęknąć tutaj, módlmy się razem, póki to łagodne, pełne pokoju uczucie, które kiedyś mieliście, albo chcielibyście mieć, nie przyjdzie do was na nowo. Podczas gdy mamy sklonione nasze głowy i śpiewamy „Jest Strumień pełen świętej Krwi,” pragnę, żebyście przyszli, uklękli i modlili się. Niech teraz każdy, kto pragnie przyjść, uklęknie tutaj koło balustrady ołtarza i modli się przez chwilę.

„Jest Strumień pełen świętej Krwi,
płynącej z Żył Emanuela,
A grzesznicy zanurzeni w niej... (Niech ci
Bóg błogosławi, pani, podejdź wprost tutaj i
uklęknij.)
Pozbędą...”

¹⁴⁰ Ze sklonionymi naszymi głowami, bo mam nadzieję, że to macie w waszych sercach. Czy wiecie, kto pierwszy przychodzi przejściem tego dopołudnia – czy nie powinno to sprawić, że się zawstydzicie? Niewiasta ciemnego koloru skóry, biedne stworzenie, ze spuchniętymi kostkami, siwymi włosami toruje sobie drogę do ołtarza.

¹⁴¹ Przed jakimś czasem został tutaj zbawiony mężczyzna ciemnego koloru skóry – w czasach niewolnictwa. On szedł, kiedy został zbawiony, i powiedział swemu panu, że jest wolny. On rzekł: „Jaki jesteś?”

Odrzekł: „Jestem wolny.” Potem wypuścił go na wolność.

¹⁴² Tutaj przychodzi kolejna grupa ludzi, przychodzą po zbawienie dzisiaj do południa. (Powiedział, że jest wolny.) Każdy niech jest w modlitwie i módlcie się usilnie, jeśli pragniecie, podczas gdy Duch Święty działa nad ludźmi, którzy podejmują decyzje.

On rzekł: „Mojżeszu, ty mówisz, że jesteś wolny?”

Odrzekł: „Tak jest, szefie. Jestem wolny.”

¹⁴³ Powiedział: „Jeśli jesteś wolny, to ja cię również wypuszczę na wolność. Idź głosić Ewangelię.”

¹⁴⁴ Gdy on był bliski śmierci, wielu jego białych braci przyszło go odwiedzić, a kiedy oni przyszli, on rzekł, iż myślał, że już był w agonii. Kiedy się ocknął, powiedział: „Myślałem, że już odszedłem.” (Niech ci Bóg błogosławi, mój bracie, uklęknij wprost tutaj.) Powiedział: „Myślałem, że już odszedłem.”

Powiedzieli: „Co widziałeś, Mojżeszu?”

145 On rzekł: „Kiedy wszedłem do bramy, zobaczyłem Jego.” Powiedział: „Ja stałem i patrzyłem na Niego.” I rzekł: „Był tam pewien anioł, który podszedł i rzekł: ‚Chodź dalej, Mojżeszu, ty wiele lat głosiłeś Ewangelię, na ciebie czeka szata i korona.’” On odrzekł: „Nie mów mi o szacie i koronie. Ja nie chcę szaty i korony. Ja pragnę tylko patrzeć na Niego.” Ja myślę, że takie jest nastawienie każdego chrześcijanina.

146 Przed jakimś czasem byłem daleko, powyżej Chicago, w pewnym koloseum, raczej muzeum, i rozglądałem się tam wszędzie wokół. Zobaczyłem starego Murzyna z małą obwódką białych włosów na swej głowie, który tam spacerował z kapeluszem w swojej ręce. Patrzałem na niego. On spojrzał tam do małego pomieszczenia i odskoczył do tyłu, a łzy zaczęły mu spływać po jego starych, ciemnych policzkach. On się zaczął modlić. Obserwowałem go przez krótką chwilę. On tam znowu spojrzał i zaczął na nowo płakać. Podszedłem do niego i powiedziałem: „Panie.”

On odrzekł: „Tak, biały przyjacielu?”

Powiedziałem: „Widzę, że jesteś. . . Co cię tak podnieciło? Z powodu czego byłeś taki podniecony?”

147 On rzekł: „Panie, gdybyś mógł dotknąć mego boku, ja mam stwardniałą skórę wokół mego boku.” Powiedział: „Ja byłem kiedyś niewolnikiem.” On rzekł: „W tej małej, szklanej gablotce tutaj – to jest odzienie, leżące tutaj.”

Ja rzekłem: „Widzę, że to jest odzienie, lecz co jest na nim tak szczególnego?”

148 On odrzekł: „Ta plama na nim,” powiedział „to jest krew Abrahama Lincolna.” Powiedział: „Ta krew zdjęła ze mnie pas niewolnika.” On rzekł: „Otóż, biały człowieku, czy by cię to również nie podnieciło trochę?”

149 Objąłem go moimi ramionami wokół jego starej szyi i rzekłem: „Niech ci Bóg błogosławi, bracie. Ja znam inną Krew, która mnie wzrusza.”

On odrzekł: „Ja znam tą Krew również, panie.”

150 Powiedziałem: „On zdjął ze mnie pas niewolnika.” Kiedyś wychodziłem z domu w niedzielę, szedłem na wyścigi i awanturowałem się, i mówiłem sprośne żarty. I, o Boże, jak ja to czyniłem? Tam w moim sercu są ciągle blizny na skutek tego, co czyniłem. Lecz ja się cieszę, że On zdjął ze mnie ten pas. Teraz to wszystko przeminęło, On stanął na moim miejscu.

151 Pewnego razu patrzyłem tutaj na kobietę, a ona była tak wulgarna, że ją chciałem potępić. Bóg mi dał wizję. Potem modliłem się za nią, ponieważ zobaczyłem, że moje grzechy były tak samo duże jak jej grzechy. I podszedłem do niej i usiadłem obok niej i zawstydziłem ją, powiedziałem jej, że jestem kaznodzieją. Jej dwaj przyjaciele. . . Ona miała około

sześćdziesiąt pięć czy siedemdziesiąt lat, jej dwaj przyjaciele uklękli tam i oni wszyscy oddali swoje serca Chrystusowi. O, moi drodzy, co za różnica!

¹⁵² Czy ty nie chcesz? Czy grzeszyłeś tak bardzo, czy masz swe serce po prostu tak czarne i splamione dzisiaj do południa, że nawet Duch Święty nie może go dotknąć? Być może Gołębicą odleciała do Wieczności, Ona odleciała na zawsze.

¹⁵³ Niech ci Bóg błogosławi, kochanie. Mała dziewczynka podchodzi. Niech ci Bóg błogosławi, kochanie. Ty mówisz: „Ta mała dziewczynka nie wie.” O, tak, ona wie. Ona po prostu nie czytała tak dużo czasopism i starych historii miłosnych, jak wy wszyscy czytaliście. O to właśnie chodzi, ona jest delikatna. Jezus powiedział: „Pozwólcie małym dzieciom przychodzić do Mnie.”

¹⁵⁴ Czy ktoś inny chciałby jeszcze przyjść i dołączyć się dzisiaj do południa? Ołtarz jest do dyspozycji. Jeszcze krótką chwilkę, potem, gdy będziemy śpiewać jeszcze raz, potem będziemy się modlić, podczas gdy ci skruszeni grzesznicy się modlą.

„Umierający łotr ucieszył się, gdy ujrzał
To Źródło w... (Oczywiście, wszystko
przemineło, ten biedak był wykończony.)
I tam mogę ja, choć tak podły jak on...”

¹⁵⁵ Czy nie podejdziesz teraz? Czy nie przyjdiesz ty, który wiesz, że tak nie powinieneś postępować? Biblia mówi: „Jeśli umiecie dobrze czynić, a nie czynicie tak, to jest dla was więcej niż grzech.” Czy nie przyjdiesz? Ty wiesz, że jesteś zły. Utoruj sobie swoją drogę i uklęknij koło ołtarza, i powiedz Bogu, że ci żal tego, w jaki sposób Go traktowałeś. Pozwól, żeby Duch Święty powrócił i uczynił cię na nowo łagodnym, delikatnym i cichym. Czy nie przyjdiesz? Pamiętaj, gdybyś umierał, a On by przyszedł po ciebie, nie byłoby nikogo, kto by bronił twojej sprawy. On chce, abyś stanął w Jego obronie dzisiaj do południa. Niech ci Bóg błogosławi, mój bracie.

¹⁵⁶ Czekamy. Czy to jest – tylko piętnastu w zborze, którzy naprawdę odczuwacie, że jesteście potępieni? Czy wy żyliście spokojnym, łagodnym, delikatnym, cichym życiem? To jest teraz kierowane przez Ducha Świętego. Czy przebaczacie – nie macie żadnych nieprzyjaciół? Czy żyliście tak, że was nic nie potępia jako grzeszników? Czy nie żyjecie jak poganie, czy żyjecie inaczej? Czy wasze życie wzoruje się na czymś całkiem innym? Czy szlachetny Duch Święty zajmuje tron w waszym sercu, sprawiając, że żyjecie spokojnie i w ucieszeniu, i miłując, między wszystkimi ludźmi? Czy twoi sąsiedzi i wszyscy wiedzą, oraz wszyscy twoi współpracownicy wiedzą, że jesteś delikatnym, cichym, łagodnym, pokornym chrześcijaninem? Czy Gołębicą Boża jest z tobą? Czy na pewno? To może być twoja ostatnia możliwość. W porządku.

¹⁵⁷ Zatem, do was tutaj u ołtarza, niech was Bóg błogosławi. Nie będziecie teraz musieć iść na sąd. Duch Święty was już osądził. I wy nie próbowaliście trzymać się swoich praw, mówiąc: „O, ja byłem już dosyć długo chrześcijaninem. Ja tam nie muszę iść.” Niektórzy z was jesteście w ogóle po raz pierwszy u ołtarza. „Ja mogę pozostać grzesznikiem, jeżeli chcę, to jest moje prawo.” Tak, to się zgadza. Ty masz swobodną moralną wolność podejmowania decyzji i możesz postępować w jaki sposób tylko zechcesz. Lecz ty utraciłeś swoje prawa dzisiaj do południa. Mówisz: „Co oni powiedzą, ja wyznaję, że jestem chrześcijaninem, a potem podchodzę do ołtarza, co oni powiedzą?” Lecz co mówi Bóg? On powiedział, żebyś przyszedł i ty to uczyniłeś. Utraciłeś teraz swoje prawo, przyszedłeś, by mieć delikatnego Ducha Świętego, żeby On zajął Swoje miejsce w twoim sercu dzisiaj. Ja wiem, że On to uczyni. Ja wiem, że tak. On obiecał, że to uczyni. Właśnie, On po prostu nic na to nie poradzi, nie może się po prostu powstrzymać, by nie przyjść. On prosi, płacze, umarł i uczynił wszystko możliwe, żeby miał miejsce, gdzie może przyjść, czeka by przyjść do ciebie.

¹⁵⁸ A w twojej godzinie śmierci, kiedy anioł śmierci usiądzie u stóp twego łoża, zamiast patrzeć tam na zewnątrz na tą ohydną rzecz i wiedzieć, że wzbraniałeś się przyjść pewnego razu, a potem twoja dusza stała się czarna i pokalana, nie miałaś więcej możliwości, bez względu na to, jak bardzo krzyczałeś. Ezaw zgrzeszył i na skutek swego grzechu pozbawił się łaski. . . dnia łaski raczej i nie otrzymał już więcej okazji. On gorzko płakał, próbując znaleźć sposobność, by to uregulować, lecz on tego nie mógł uczynić. Bóg zawołał go po raz ostatni.

¹⁵⁹ Lecz wy utraciliście wszystkie swoje prawa i wszystkich swoich przyjaciół, i wszystkie swoje uczucia i wszystko inne dzisiaj do południa, by przyjść tutaj. Wyrzekliście się swoich praw, by uklęknąć tutaj i rozmawiać z Bogiem. Ja wam mówię na podstawie Słowa Pańskiego, że Chrystus powiedział: „Kto do Mnie przyjdzie, tego nie wyrzucę precz.” Teraz, kiedy jesteście tutaj u ołtarza, pokutujcie, powiedzcie Mu, że wam przykro z powodu tego, co czyniliście.

¹⁶⁰ To jest powodem, dlaczego ludzie nie przyjmują Ducha Świętego, gdy zostali ochrzczeni – po prostu nie pokutowali gruntownie. Bóg próbuje im dać Ducha Świętego. On pragnie, żebyście byli łagodni i delikatni, cisi. To właśnie jest powodem, że powstajecie z tym samym samolubstwem w swoim sercu. O, może powstajecie krzyżąc, mówiąc językami, czy cokolwiek; to jeszcze nie sprawi, że macie Ducha Świętego. Ty musisz powstać od ołtarza jako inny człowiek. Ty musisz powstać stamtąd delikatny, cichy i łagodny, pokorny, a Duch Boży przebywa w tobie. W następnym roku spojrzysz wstecz na swój szlak i widzisz, jak daleko doszedłeś, jakie robisz postępy przez cały czas. To jest Duch Święty. Duch Święty jest

miłością, radością, pokojem, świętą cierpliwością, łagodnością, delikatnością, cierpliwością, wiarą. Nuże, pokutuj tylko i powiedz Bogu, że tego pragniesz w tej chwili. On jest... On to uczyni.

¹⁶¹ Mała dziewczynko, ty tam, kochanie, uczyn to samo. Bądź błogosławiona. Twoja matka stoi ze swymi rękami, włożonymi na ciebie.

¹⁶² Ta droga, stara siostra ciemnego koloru skóry tutaj, która się schyla u ołtarza. Ty może musiałaś jeść placki kukurydziane i kaszę kukurydzianą, może musiałaś żyć w jakimś zaułku, na ile mi wiadomo, siostrze. Niech Bóg błogosławi twoje serce, tam w Chwale jest dla ciebie przygotowany pałac dziś do południa. Racja.

¹⁶³ Patrę w dół ku ołtarzu i widzę panią, która siwieje, młoda kobieta ze swą głową skłonioną, kobieta z jednolitymi białymi włosami. O Boże! Widzę mężczyznę klęczącego i innych tutaj wokół. Proszę, pokutujcie, powiedzcie Mu, że wam przykro. Powiedzcie Mu, że tego już więcej nie będziecie czynić. Z Jego łaski od dzisiaj zostawicie wszystkie wasze różnice poglądów. Wy pragniecie być delikatni i cisi. Pragniecie być pokorni i iść tam, gdzie On was poprowadzi.

¹⁶⁴ Kiedy ludzie mówią coś bez względu na to, jak słusznie to wygląda, ty się wyrzekniesz swoich praw, by mówić o swoim sąsiedzie. Jeżeli będziesz mówił, to będziesz mówił o Jezusie. Ty będziesz czynił po prostu to, co jest właściwe. Nie będziesz wychodził z domu jako morderca. Nie będziesz wychodził z domu, by się rzucić na niewinnego. Lecz widzisz dzielne, bohaterkie postępowanie prawdziwych chrześcijan i ty chcesz być podobny do nich. Nie będziesz musiał nikomu mówić, że jesteś chrześcijaninem, jeżeli nim jesteś, oni to po prostu widzą i wiedzą, kiedy ty mówisz. Ty jesteś zapieczętowany wewnątrz i na zewnątrz.

¹⁶⁵ Teraz, gdy upokarzasz swoje serce, pokutuj teraz. Powiedz Bogu, że ci „przykro,” że „tego więcej nie będziesz czynił,” że się „wstydzisz” samego siebie, z powodu tego, w jaki sposób postępowałeś. A potem ja się będę modlił za ciebie. I ja wierzę, że zaraz potem pokój usadowi się po prostu w twoim sercu, po prostu pokój jak rzeka zacznie spływać w dół do twojej duszy. Może nie będziesz krzyczał, może nie będziesz mówił językami, może nie będziesz skakał do góry i na dół; lecz odejdziesz od ołtarza posiadając w sobie Coś, Coś w sobie, co cię zakotwiczy w tym starym, szorstkim krzyżu na całe twoje życie. Módlcie się teraz tak, jak ja. Wyznawajcie.

¹⁶⁶ Nasz Niebiański Ojciec — niegodne stworzenia w tym gorącym, parnym pomieszczeniu dzisiaj do południa — w tej małej komorze do pocenia; lecz Boże, Ty to wypociłeś z nas. Duch Święty zstąpił w dół i przekonał ludzi, że są w złym

stanie. Oni grzeszyli. Ich duchy były aroganckie. Oni się stali wrogimi, wtykającymi nos w nie swoje sprawy, tymi, którzy wszystko wiedzą, nieochotnymi do pokutowania, nieochotnymi do przebaczenia ludziom, którzy im wyrządzali zło. Oni nie byli ochotni do tego, lecz dzisiaj Duch Święty wziął Słowo Boże, umieścił Je prosto do ich łagodnych serc i powiedział: „Czy chcecie teraz powrócić tam, gdzie byliście, gdy po raz pierwszy przyszliście do ołtarza, wrócić z powrotem do tego stanu, gdzie każdy — gdzie miłujecie wszystkich i miłujecie Mnie dozągoną miłością? W takim razie powstańcie i podejdźcie do ołtarza.” Oni to uczynili, Panie.

¹⁶⁷ Nuże, ja się modłę teraz, żebyś Ty poświęcił ich myśli, Panie, poświęcił ich serca, uczynił ich łagodnymi i pełnymi pokoju. Niechby oni powstałi teraz od tego ołtarza, potem gdy pokutowali i oddali swoje życia Tobie, i wrócili do swoich domów. Bez względu na to, co się dzieje, czy małżonek zdenerwuje się całkiem, względnie żona zdenerwuje się, albo sąsiad jest wyprowadzony z równowagi, albo ktoś, z kim pracujesz lub kolegujesz się: „Ja będę po prostu delikatny jak gołębicą.”

¹⁶⁸ Mimo wszystko, Twoja zemsta należy do Ciebie — „Ja odpłacę, mówi Pan.” Jakże, myśmy stwierdzili, że tak jest, Panie. Stójcie tylko cicho, bądźcie łagodni, zobaczycie, że Bóg bierze... zstępuje wprost do Swego baranka. Z pewnością, oczywiście. Ten dobry Pasterz daje Swoje Życie za nich, On zstępuje wprost do Swoich owiec. I On je będzie prowadził. Biada temu, kto je trapi! Biada temu, który powie jedno słowo przeciwko nim! On powiedział: „Byłoby lepiej, gdyby mu na szyję zawieszono kamień młyński i został wrzucony w głębiny morskie. Ich aniołowie ustawicznie patrzają na oblicze Ojca Mego, który jest w Niebiesiech.” Rozumiecie? O, Boże, my chcemy... „A cokolwiek im czynicie, Mnie czynicie.”

¹⁶⁹ Więc, Boże, ja chcę być łagodnym. Kładę również samego siebie na ołtarzu dzisiaj do południa; nie tylko tego poranka, lecz każdego poranka i każdego dnia. Ja pragnę być cichym i łagodnym, i takim jak Jezus. Daruj tego, Ojcze. Pozwól nam być teraz takimi, niech niezgłębione fale miłości zalewają naszą duszę.

„Pokój! Pokój! Cudowny pokój,
Schodzący w dół od Ojca w górze; (Nie czujecie
Go teraz w waszych sercach?)
... na tego ducha na zawsze,”
(Alleluja! Alleluja!)

¹⁷⁰ Siostra Gertie rzekła, żebym powiedział zborowi, że ona się czuje potępiona również, lecz ona uważa pianino za swój ołtarz. Odkąd ten ołtarz — pianino jest jej ołtarzem, rzekła: „Powiedz zborowi, żeby się modlił za mnie” kiedy ona tam siedzi, a lży

splývają jej po okularach. Ta kazalnica jest moim ołtarzem. Ja również pokutowałem, moja Biblia jest wilgotna. O, Boże!

„Pokój, Pokój od Boga!
Schodzący w dół od Ojca w górze; (O, alleluja!)
. . . na mego ducha na zawsze.”

¹⁷¹ Boże, jeżeli zgrzeszyłem przeciw komukolwiek, przeciw Tobie, usuń to, Panie. Usuń ten grzech z mego małego zboru dzisiaj do południa.

¹⁷² Ilu z was odczuwa po prostu, że Bóg wam przebaczył, a Gołębica Pokoju siedzi znowu na waszym sercu? Ona właśnie teraz przyleciała z powrotem i zajęła Swoje miejsce. Duch Święty powrócił po prostu i powiedział: „Moje dziecko, Ja cię chciałem miłować przez cały czas. Ty Mi to nie pozwoliło po prostu czynić. Ja nie potrafię przebywać razem z twoim starym samolubnym duchem. Lecz teraz, kiedy się go wyrzekłoś, Ja wróciłem z powrotem do twego serca dzisiaj do południa.” Ilu z was odczuwa w ten sposób? Podnieście swoją rękę. Podnieście swoją rękę, to się zgadza, wszyscy wokół ołtarza. O, to jest świetne. Ilu z was spośród słuchaczy odczuwacie w ten sam sposób? Podnieście swoją rękę. O! [Brat Branham mówi pianistce: „*By być jak Jezus*” – wyd.]

¹⁷³ Nasz Niebiański Ojczy, my Ci dziękujemy za ten czas spokojnego poświęcenia, podobnie jak bierze się jabłko do ręki, miażdży się je i gniece, aż się staje miękkie i soczyste, tak miękkie, że małe dziecko może sobie usiąść i spożywać je. Takie chcemy mieć nasze serca, Panie. Weź je w Swoją rękę z bliźnią od gwoździa i zgnieć je po prostu, mówiąc: „Dziecię, czy nie widzisz, że zraniłoś Mnie? Ty Mnie zraniłoś, kiedy w ten sposób dałoś upust swojej złości. Ty Mnie zraniłoś, o, Moje serce po prostu krwawiło z powodu ciebie, dziecko, kiedy widziałem, że czyniłoś *taką-i-taką* rzecz. Lecz teraz, kiedy mam twoje serce w Mojej ręce, pragnę je uczynić naprawdę łagodnym. Pragnę je uczynić takim, żebym je mógł użyć i żyć w nim. Ja pragnę ponownie w nim zamieszkać dzisiaj do południa, Ja pragnę przylecieć z powrotem i przebywać — uczynić Moje miejsce zamieszkania w tobie.” Daruj tego, Boże. My Ciebie miłujemy. Udziel nam tego ku Twojej chwale. Prosimy o to w Imieniu Jezusa.

„By być jak Jezus, by . . . (Czy nie lubicie w ten właśnie sposób oddawać Bogu cześć? O, moja dusza nurza się po prostu.)

Tu na ziemi, ja . . . (Oglądać Go schodzącego w dół do takich chwalców, jak ci, czy serce człowieka odczuwa rzeczywistość łagodność? Moje serce bije po prostu szybko.)

. . . podróży, z ziemi do Chwały
Ja proszę tylko, by być jak On.”

Czy podnieśliście swoją rękę, kiedy to śpiewamy?

„By być jak Jezus, by . . .
 (Joe, czy chcesz przyjść tutaj i modlić się dziś
 dopołudnia, bracie? Niech ci Bóg błogosławi.
 Znajdź sobie miejsce tutaj koło ołtarza,
 bracie Joe. Niech ci Bóg błogosławi.)
 . . . podróży z ziemi do Chwały
 Ja proszę tylko, by być jak On.”

¹⁷⁴ Ja wiem, że jest gorąco, przyjaciele. Ja wiem, że jest. Lecz ja — spodziewam się, że wy czujecie się tak samo jak ja. O, ja się po prostu czuję tak, jak bym mógł w tej chwili odlecieć. Jaki On jest miłujący! Co bym mógł uczynić? Gdzie bym poszedł? O, Boże! Dokąd ja idę? Dokąd ja zdążam? Co się będzie — będzie dziać? Gdzie ja będę za sto lat od dziś? Co, gdybym ja Go nie miał? Gdzie, gdzie jest jakaś inna ucieczka?

„Ze złobka w Betlehemie wystąpił Przybysz,
 Na ziemi pragnę być takim jak On;
 W całej podróży z ziemi do Chwały
 Ja proszę tylko, by być jak On.”

Teraz wszyscy razem.

„By być jak Jezus . . . (Chwała bądź Bogu! Tak
 Panie! Tak, Panie! Nie jak świat, jak Ty!)
 . . . by być jak On;
 W całej podróży z ziemi do Chwały
 Ja proszę tylko . . .”

¹⁷⁵ Podczas gdy macie skłonione wasze głowy, pragnę was o coś poprosić. Ktoś tutaj nie podoba się Duchowi Świętemu. Ktoś był wezwany. Ja mówię w Imieniu Pana Jezusa, jako Jego prorok. Odczuwam, że Jego serce jest zranione. Tam na sali, ktoś nie był Mu posłuszny, powinien był przyjść. Czy nie przyjdiesz teraz?

„W całej podróży z . . . (Tak, siostró, lecz jest
 ich więcej, niż tylko ty.) . . . Chwały
 Ja proszę tylko, by być jak On.

By być tylko jak Jezus . . . (To jest całe moje
 pragnienie — łagodny i miły, pokorny, być
 takim jako On.)

Na ziemi ja . . . (Czy tu nie przyjdziecie teraz?
 Bóg pragnie oglądać, że ruszyliście, jest was
 jeszcze pewna ilość.)
 W całej . . .”

¹⁷⁶ Ja wiedziałem, że przyjdziecie. Niech ci Bóg błogosławi. Niech ci Bóg błogosławi. Niech ci Bóg błogosławi. To jest właściwe. O to chodzi. Patrzyłem ponad słuchaczy, a tam wisiał najokropniejszy czarny cień, jaki widziałem kiedykolwiek. Duch Święty jest teraz tutaj. On w tej chwili odpoczywa na mnie. „Zasmucanie Ducha Świętego.”

„By być jak Jezus . . .”

177 Co On uczynił? Szedł tam, gdzie prowadził Ojciec. Niech ci Bóg błogosławi, bracie. Niech ci Bóg błogosławi, mój bracie. To się zgadza, podejdź wprost tutaj i uklękni.

„Na ziemi pragnę . . .”

178 Teraz jest czas na staromodne wyznawanie, naprawienie, uporządkowanie. Chodźcie. Ciągłe odczuwam, że tam ich jest jeszcze więcej. Niech ci Bóg błogosławi, pani. Niech ci Bóg błogosławi, pani. Niech ci Bóg błogosławi. Niech ci Bóg błogosławi. Niech ci Bóg błogosławi. To się zgadza. Duch Święty ma zawsze rację. Chodźcie. To jest właściwe, wyjdźcie zaraz.

„On, by być jak Jezus, by być jak Jezus, tak,
Na ziemi pragnę . . . (O, moi drodzy, to jest
właściwe! To jest ta droga, zapełnijcie po
prostu przejścia, wyjdźcie i módlcie się.)

W całej podróży z ziemi do Chwały . . . (Tylko
pokutujcie, powiedzcie Bogu, że wam żal; to
jest wszystko, co musicie uczynić.)

. . . być takim jak On.”

179 Czy nie będziecie dalej przychodzić teraz? „By . . .” To jest właściwe, zerwij się po prostu i podejdź. „By być jak . . .”

180 Co będziesz czynił? Kto stanie w obronie ciebie, być może dzisiaj wieczorem? Kto stanie w obronie ciebie, kiedy śmierć wejdzie w twoje zanadrze? Niezależnie od tego, co czyniłeś, Duch Święty siedzi całkiem blisko ciebie. To właśnie On chce, żebyś ty przyszedł.

„W całej podróży z ziemi do Chwały . . .”

181 Proszę, pokutuj. Powiedz: „Boże, przykro mi. Ja — ja bym tego nie chciał czynić. Ty mi nie staniesz w obronie, jeżeli ja nie stanę w obronie Ciebie teraz. Ja pragnę, żebyś mi Ty stanął w obronie, a ja będę stał w obronie Ciebie od dzisiaj. Ja będę żył tak, jak powinien żyć chrześcijanin. Ja zmienię moje drogi. Ja będę łagodnym i cichym. Zostawię wszystkich, niech sobie mówią, cokolwiek chcą. Ja będę żył po prostu łagodnie i cicho przed Tobą.” Bez względu na to, jak długo wyznajesz, że jesteś chrześcijaninem, do jakiego kościoła należysz, to z tym nie ma nic wspólnego. Podejdź zaraz teraz. Niech ci Bóg błogosławi. Wyjdź prosto do przodu, dziecię.

182 Bóg mówi teraz do ciebie. Jeżeli wierzysz, że ja jestem Jego sługą, Duch Święty przemówił do mnie dzisiaj rano i rzekł: „Uczyni to wezwanie, jest ich tam tak wielu.” To jest ten dzień, to jest ta chwila. Tam w tyle jest jeszcze około pięciu, czy sześciu, którzy rzeczywiście powinni przyjść teraz. Pamiętaj, bracie, siostrzo, ja patrzę wprost na ciebie, ja widzę te ciemne cienie zwisające nad tobą. Raczej przyjdź zaraz teraz.

183 By być jak Jezus! Czy nie chcesz być takim jak On — delikatnym, cichym, łagodnym, pokornym? Niech ci Bóg

błogosławi, młody mężczyzno. Niech ci Bóg błogosławi, tato z niemowlectwem. Niech ci Bóg błogosławi, siostrzo. Niech ci Bóg błogosławi, przyjacielu grzeszniku. To jest właściwe. Podejdz wprost tutaj, siostrzyczko, wyjdź wprost do przodu, znajdź sobie po prostu miejsce. Niech ci Bóg błogosławi.

¹⁸⁴ Droga siostrzo, masz tego dużo, za co powinnaś być wdzięczną. Leżałaś przywiązana na łożu, umierająca, tutaj podchodzisz do ołtarza. Niech Bóg błogosławi twe czułe serce.

¹⁸⁵ Duch Święty mówi teraz ponownie. Pokuta — tylko zawołaj wprost do Boga, proszę, módl się swą własną modlitwą. To ty popełniałeś grzechy, teraz jesteś tym, kto się modli. Powiedz Bogu, że ci żal tego, co uczyniłeś. Nie zwracaj żadnej uwagi na to, kto jest koło ciebie. Powiedz tylko: „Boże, przebacz mi, nie chciałem być takim. Ja chcę być delikatnym. Ja — ja już nigdy więcej nie będę oszukiwał i awanturował się.”

¹⁸⁶ O, Boże, o, jak ja to miłuję! Niebiański Ojczy, dla każdego pokutującego teraz tam u ołtarza, klęczącego na swoich kolanach, modlącego się! O Boże, niech matki, tatowie, dzieci, ojcowie, matki, ktokolwiek jeszcze, sąsiedzi, członkowie zboru, diakoni, członkowie zarządu, o Boże, w tym staromodnym czasie formowania, kiedy siedzimy dzisiaj do południa w tym gorącym pomieszczeniu, Duch Święty zstępuje wprost w dół ogłaszając pokój. O Boże, ja pragnę tam stanąć w owym dniu i usłyszeć, jak mówisz łagodnie: „Tak, ty przyszedłeś i stanąłeś w Mojej obronie, teraz Ja stanę w obronie ciebie.” Pragnę, żebyś Ty włożył ten pokój do każdego serca, które jest tutaj dzisiaj, Boże. Cicho i delikatnie, pragnę, abys to Ty uczynił. Ja pragnę, abys Ty wszedł tam do środka z takim uczuciem, które by ich nigdy więcej nie opuściło od tego dnia na przyszłość. Niechaj domy są odnowione. Niechaj ludzie są nowymi stworzeniami. Niech wszystko stanie się dzisiaj nowym, ponieważ ci ludzie się upokorzyli. Ty powiedziałaś: „Jeśli ten lud, który się nazywa według Mego Imienia, upokorzy się i będzie się modlił, to Ja wysłucham z Niebios.” A ja wiem, że Ty to czynisz dzisiaj do południa, Boże.

¹⁸⁷ I ja się modłę o przebaczenie dla tych, którzy pozostali na swoich siedzeniach, którzy powinni byli przyjść. Boże, mów do nich i niechaj oni więcej nie zaznają pokoju na ziemi, dopóki nie podejmą tej decyzji, Panie, by przyjść i uregulować tą sprawę z Tobą. Daruj tego, Panie. Błogosław teraz każdego poszczególnego. Niechaj Twoja dobroć i Twoje miłosierdzie przebywa zawsze w każdej duszy, która pokutowała i uklękła w tym zborze dzisiaj do południa.

¹⁸⁸ Ojczy, Boże, ja to uczyniłem na Twój rozkaz. Ja wezwałem tych ludzi; oni stali. Ty powiedziałaś: „Kto Mnie wyzna przed ludźmi, tego i Ja wyznam przed Moim Ojcem i przed świętymi aniołami.” Wielu z tych tutaj było chrześcijanami od lat, lecz

oni stoją tego poranka, by wyznać swoje grzechy, że oni czynili źle. Oni się stali nieprzyjemnymi. Duch Święty odszedł od nich. A wiele razy było tak, że oni nie odczuwali tego delikatnego, słodkiego, łagodnego uczucia, które powinni byli odczuwać. Wielu z nich to grzesznicy, którzy przyszli po raz pierwszy w życiu. Lecz, Ojcze, oni pragną tego cudownego uczucia, tego pokoju, który przewyższa wszelki rozum. Daj im go dzisiaj, Panie Boże, i niechby oni wszyscy razem byli mili i pełni Twego Ducha, kiedy opuszczą to pomieszczenie dzisiaj, by odejść do ich domów, by żyć innego rodzaju życiem, by być innymi ludźmi. Prosimy o to w Imieniu Chrystusa.

¹⁸⁹ „*Miejsce przy Źródle.*” W porządku, wy, którzy jesteście u ołtarza, powstańcie, spójrzcie ku Panu Bogu, odwróćcie się i uściśnijcie rękę z kimś koło siebie. O, będziemy teraz śpiewać wszyscy, podczas gdy stoimy tylko na chwilę przed usługą ku uzdrawianiu.

„Miejsce, miejsce, tak, tam jest miejsce,
Tam przy Źródle jest miejsce dla ciebie;
Miejsce, miejsce, tak, tam jest miejsce,
Tam przy Źródle jest miejsce dla ciebie.
(Dla wszystkich!)

Miejsce, miejsce, tak, tam jest miejsce,
Tam przy Źródle jest miejsce dla ciebie;
Miejsce, miejsce, tak, tam jest miejsce,
Tam przy Źródle jest miejsce dla ciebie.

Miejsce, miejsce, tak, tam jest miejsce!”
[Puste miejsce na taśmie – wyd.]

¹⁹⁰ Wiara! Czy wiesz, bracie, pewnego dnia, kiedy twoja – twoja żona zatelefonowała, bym się modlił za ciebie? Wszedłem zaraz do pokoju, a Duch Święty powiedział mi: „Nie bój się.” Amen. Czy On nie jest rzeczywisty? Cudowny! Dobrze, chwalmy Pana! Chciałoby mi się teraz obwoływać zwycięstwo! W porządku.

„A Jego Krew obmywa, bielszy . . . (Czy masz coś do powiedzenia?)
Jezus zbawia!”

¹⁹¹ Dobrze, teraz brat Neville. A brat Slaughter ma coś do powiedzenia. [Brat Slaughter mówi. Puste miejsce na taśmie – wyd.] Chwała Panu! [Brat Neville mówi: „Ja wierzę, że każdy otrzymał dzisiaj do południa.”] Gloria! Alleluja! Alleluja! [Brat Neville mówi, a na koniec mówi: „Pamiętajcie o nabożeństwie dziś wieczorem, mamy umywanie nóg i Wieczerzę Pańską.” Pyta się brata Branhama: „Wiesz, czy będziesz tutaj?”] Ja będę prawdopodobnie również tutaj dzisiaj wieczorem. Tak, na ile mi wiadomo, będę tutaj, o ile mi ktoś nie zatelefonuje.



KOŚCIÓŁ I JEGO STAN POL56-0805
(The Church And Its Condition)
wygłoszone 5. sierpnia 1956, w niedzielę do południa

CIASNA JEST BRAMA
(Strait Is The Gate)

wyłoszone 1. marca 1959, w niedzielę do południa

KOŚCIÓŁ ZWIEDZIONY PRZEZ ŚWIAT

(A Deceived Church, By The World)

wyłoszone 28. czerwca 1959, w niedzielę do południa

Poselstwa, wyłoszone przez brata Williama Marriona Branhama w Kaplicy Branhama w Jeffersonville, Indiana, USA. Zostały przepisane z nagrań na taśmach magnetofonowych i wydrukowane w pełnym brzmieniu, i są rozpowszechniane bezpłatnie przez Voice of God Recordings. Niniejszy polski przekład został opublikowany w 1997 r.

POLISH

©1997 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org